Nr. 210. Piątek, 12 Września 1919. Rok 109.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

**Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3.** — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

**Prenumerata miejscowa:**

| | |
|---|---|
| rocznie | 84·— K |
| półrocznie | 42·— „ |
| ćwierćrocznie | 21·— „ |
| miesięcznie | 7·— „ |

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

**Prenumerata zamiejscowa:**

| | |
|---|---|
| rocznie | 96·— K |
| półrocznie | 48·— „ |
| ćwierćrocznie | 24·— „ |
| miesięcznie | 8·— „ |

**„Przewodnik naukowy i literacki“,** dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).



## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadamia, że dekretem Pana Naczelnika Państwa z dn. 14 sierpnia 1919

1. P. Jan Modzelewski został mianowany Ministrem Pełnomocnym i Posłem Nadzwyczajnym III kl. w Bernie.

2. Dr. Michał Sokolnicki — radcą legacyjnym I. kl. przy Poselstwie Polskiem w Londynie.

3. P. Władysław Baranowski — radcą legacyjnym I. kl. w Rzymie przy Rządzie Królewsko-Włoskim.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyznało Stefanowi Górce, profesorowi państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, VIII. klasę rangi z ważnością od dnia 1 lipca 1919.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował dekretem z 29 sierpnia b. r. l. 64.169/11 słuchacza praw Mieczysława Lachowicza, praktykantem pocztowym we Lwowie 1.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował: starszych komisarzy straży skarbowej II. kl. Władysława Niedenthala i Kazimierza Rumijowskiego, starszymi komisarzami straży skarbowej I. kl. w VIII. klasie rangi, komisarzy straży skarbowej I. kl. Józefa Wohlfelda, Józefa Zacharę, Tomasza Kozaczkę, Józefa Majewskiego, Karola Medveczkyego, Antoniego Poczatkę, Henryka Groelego starszymi komisarzami straży skarbowej II. kl. w IX. kl. rangi, komisarzy straży skarbowej II. kl. Andrzeja Beniowskiego, Jana Górkę, Jana Litwińskiego, Józefa Kędzierskiego, Leona Dąbrowskiego, Aleksandra Pełeńskiego, Jana Gosławskiego, Adama Tułasiewicza, Karola Hlavatego, Dyzmę Szujskiego i Józefa Wańczyckiego komisarzami straży skarbowej I. kl. w X klasie rangi, a starszych respicyentów straży skarbowej Franciszka Bałusza, Kazimierza Dwernickiego, Józefa Michalskiego, Jana Broszniowskiego, Stefana Janika, Włodzimierza Kuzyka, Mieczysława Rodzynkiewicza, Wojciecha Tąbaja, Włodzimierza Maksymowicza, tytularnych starszych respicyentów: Antoniego Bekera i Antoniego Deręgowskiego i respicyenta straży skarbowej Jana Jankiewicza komisarzami straży skarbowej II. klasy w XI. kl. rangi.

Inspektorat okręgowy Pomocy rolnej w Krakowie reskryptem L. 7289/19 I. O. P. R. z dnia 6 września zarządził objęcie w państwowy zarząd przymusowy majątku Paszczyna w powiecie Ropczyce, dzierżawionego przez Władysława Jaśkiewicza i zamianował państwowym zarządcą przymusowym Stefana Węglińskiego, pełnomocnika dóbr Dębica-Zawada.

### UCHWAŁA

**Rady Ministrów z dnia 28 sierpnia 1919 o utworzeniu Oddziałów Prokuratoryi Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie i Krakowie.**

W myśl artykułu 9 ustawy z dnia 31 lipca 1919 (Dz. Praw Nr. 65 poz. 390 z r. 1919) o utworzeniu Prokuratoryi Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej Rada Ministrów, na wniosek Prezesa Prokuratoryi Generalnej, uchwala, co następuje:

Art. 1. Z dniem rozpoczęcia czynności Prokuratoryi Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, który, stosownie do artykułu 17 ustawy o jej utworzeniu, zostanie osobną uchwałą Rady Ministrów ustalony, zostają otwarte: Oddział Prokuratoryi Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie i Oddział Prokuratoryi Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie.

Art. 2. W tymże dniu znosi się Galicyjska Prokuratorya Skarbu we Lwowie z jej Ekspozyturą w Krakowie.

Art. 3. Okrąg terytoryalny Oddziału Prokuratoryi Generalnej we Lwowie rozciągać się ma na okrąg Sądu Apelacyjnego we Lwowie, a okrąg terytoryalny Oddziału Prokuratoryi Generalnej w Krakowie, na okrąg Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Jednakowoż tymczasowo okrąg Oddziału krakowskiego obejmować będzie terytoryum, poddane obecnie Ekspozyturze Prokuratoryi Skarbu w Krakowie, okrąg zaś Oddziału Lwowskiego obejmować będzie terytoryum, poddane obecnie bezpośrednio Prokuratoryi Skarbu we Lwowie.

Jednorazowe, lub stopniowe rozszerzenie okręgu Oddziału Krakowskiego i jednoczesne odpowiednie zwężanie okręgu Oddziału Lwowskiego do granic stanowczych, określonych na początku niniejszego artykułu, następować będzie w terminach, wskazanych w zarządzeniach Prezydenta Ministrów, wydawanych na wniosek Prezesa Prokuratoryi Generalnej.

Zarządzenia te w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszone będą.

Art. 4. Do czasu uchwalenia przez Radę Ministrów instrukcyi służbowych dla Oddziałów Prokuratoryi we Lwowie i Krakowie, kierować się one będą w swej działalności przepisami, obowiązującymi do chwili obecnej w Galicyjskiej Prokuratoryi Skarbu, o ile przepisy te nie sprzeciwiają się rozporządzeniom ustawy z dnia 31 lipca r. b., o utworzeniu Prokuratoryi Generalnej.

Atrybucye, służące na zasadzie rzeczonych przepisów Ministerstwu Skarbu, przechodzą na Prokuratoryę Generalną, o ile wspomniana ustawa z dnia 31 lipca r. b., nie stanowi inaczej.

Art. 5. Oddział Prokuratoryi Generalnej we Lwowie obejmuje, z mocy niniejszej uchwały, agendy, znoszonej Galicyjskiej Prokuratoryi Skarbu we Lwowie i prowadzi je dalej. To samo odnosi się do Oddziału Prokuratoryi w Krakowie w stosunku do agend, znoszonej tamtejszej Ekspozytury Galicyjskiej Prokuratoryi Skarbu.

Art. 6. Do czasu zamianowania Naczelnika Oddziału Prokuratoryi Generalnej we Lwowie, obowiązki naczelnika tego Oddziału pełnić będzie dotychczasowy Prokurator Skarbu we Lwowie, a do czasu zamianowania Naczelnika Oddziału Prokuratoryi Generalnej w Krakowie obowiązki Naczelnika tego Oddziału pełnić będzie dotychczasowy Kierownik Krakowskiej Ekspozytury Galicyjskiej Prokuratoryi Skarbu.

Art. 7. Do czasu zamianowania pozostałych urzędników Oddziałów Prokuratoryi we Lwowie i Krakowie, wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze znoszonej Prokuratoryi we Lwowie i jej krakowskiej Ekspozytury, którzy pozostawać będą na stanowiskach w dniu zniesienia tych urzędów, pełnić mają nadal swoje obowiązki, według wskazówek Naczelników Oddziałów, względnie osób, które, stosownie do artykułu poprzedzającego, funkcye Naczelników sprawować będą.

Art. 8. Lokal, zajmowany przez Galicyjską Prokuratoryę Skarbu we Lwowie i cały, będący w użytkowaniu tej Prokuratoryi, inwentarz, przechodzi w użytkowanie Oddziału Prokuratoryi we Lwowie. Lokal, zajmowany przez Krakowską Ekspozyturę Galicyjskiej Prokuratoryi Skarbu i cały, będący w użytkowaniu tej Ekspozytury, inwentarz przechodzi w użytkowanie Oddziału Prokuratoryi w Krakowie.

Art. 9. Wykonanie niniejszej uchwały Prezesowi Prokuratoryi Generalnej polecone zostaje.

---

FR. RAWITA-GAWROŃSKI 9)

## Król i Carowa.

**Powieść z końca XVIII. w.**

(Ciąg dalszy).

Cyrulik zapuścił nóż w ciało.

Ataman ani drgnął, tylko brwi zesunęły mu się mocno, i na czole, nad siodełkiem nosa utworzyły się dwie głębokie bruzdy. Milczał, ale ciekawe spojrzenie skierował na to co robił cyrulik.

Podróżny zapuścił wreszcie w głąb rany jakieś narzędzie podobne do kleszczy i zapewne tylko w palcach wyczuwał co się wewnątrz rany dzieje — szukał kuli i starał się ją ująć.

Nastka przed ikoną, która w kąciku wisiała, żegnała się milcząco, gorączkowymi ruchami kładąc na sobie znaki krzyża świętego. Ręka jej szybko latała od czoła do piersi i ramion.

Sawka stał pochylony nad nogą starego Atamana, patrząc przestraszonym wzrokiem na krwawiącą się ranę i milczał. Tylko twarz jego była jeszcze bardziej blada niż zwykle. Krew z pod rozesłanego kontusza spływała na ziemię, spływała po nodze, ręce cyrulika były po łokieć we krwi.

Kula siedziała poniżej kolana głęboko w kości, tak że trzeba było kilka razy szarpnąć i zaciepiać kleszcze.

Atamam, wpół leżąc, oparty o poduszki był nieruchomy. Twarz, matrwą bladością okryta, nie zdradzała żadnych śladów cierpień, tylko od czasu do czasu przelatywały przez nią, niby dalekie błyskawice, drgawki nerwowe. Gdy cyrulik szarpał kleszczami kulę, z piersi jego wydobywało się lekkie westchnienie. Nareszcie, mocno szarpnąwszy, uczuł, że kulę ma w kleszczach. W tej chwili głowa Atamana pochyliła się na poduszkę — zemdlał.

Nastka poczęła się jeszcze prędzej żegnać.

— Bryznąć na niego wodą — odezwał się cyrulik, wsuwając okrwawione ręce do miski z wodą wraz z kleszczami.

Sawka chlupnął garścią wody w twarz starego Atamana.

Atamam łypnął kilka razy oczyma, jakby się ze snu budził i szepnął do Sawki:

— Wódki...

Sawka podsunął mu spory kielich gorzały. Ataman wypił jednym łykiem.

Cyrulik pokazał wyjętą kulę, z krwi ją obmywszy.

Ataman spojrzał z wyrazem pewnego zadowolenia.

— Głęboko siedziała... — rzekł, głową lekko poruszywszy.

— Nie bardzo głęboko, ale twardo.

Ataman patrzał na nią zamyślił się, jakby przypominając sobie przeszłe zdarzenia, z tą kulą związane.

— Mierzył prosto w piersi, bisowa detyna, a trafił w nogę!

Uśmiechnął się z zadowolenia, że tylko — w nogę.

Cyrulik obmył ranę, wyjął jakieś maście z torebki i wysmarował, szarpią zatkał, obwiązał.

Nastia zmywała krew.

Ataman widocznie uczuł ulgę.

Gdy cyrulik schował już swoje narzędzia do torebki, odezwał się do Atamana:

— Teraz możecie mnie już odpuścić... Maść wam zostawię... jeszcze połowy nie wyjdzie, a będziecie mogli nie tylko chodzić, ale kozaka z prysiudami tańczyć.

Ataman uśmiechnął się.

— Jeśli masz szczęśliwą rękę...

— Mam.

— To się pokaże.

Pomyślał chwilkę.

— Powiedz że mi teraz coś ty za jeden i dokąd idziesz? Po naszemu mówisz niezego, tak, jak na Podolu gadają, ale tyś nie nasz?

Utkwił wzrok badawczy w niego.

— Widzę tylko, że cyrulik z ciebie dobry — dorzucił.

Podróżny odpowiedział:

— Idę do Kijowa... do krewnych.

Właściwie krewnych w Kijowie nie miał, tylko przyjaciela szkolnego, który tam mieszkał. Nazwiska nie wymienił przez obawę.

Ataman to spostrzegł.

— Nazwisko twoje mnie nie potrzebne — zauważył. Co to nazwisko? — Nic. Dzisiaj tak się nazywasz, a jutro inaczej. Dzisiaj masz brodę, a jutro ją zgolisz i czort się nie dowie. Ale oddałeś mnie przysługę... chciałbym odwdzięczyć się tobie. Czasy uważasz niespokojne... mogą ciebie na drodze przydybać — i zakłóją jak barana... Chciałbym ci dać przepustkę... jak na niej będzie mój podpis — nikt cię nie ruszy.

Podróżny uznał słuszność tych uwag.

— Nazywam się Jan Waligórski.

Ataman cmoknął i zrobił minę niezadowoloną.

— Pohano... — rzucił niby sam do siebie. Lepiej inne. Bądź sobie między szlachtą Waligórski, ale jak naszym ludziom powiesz, żeś Waligórski, będą się domyślać zdrady i — przepadniesz.

— Jakże się mam nazywać?

Ataman kręcił głową i powtarzał:

— Waligórski... Waligórski... pohano... Napiszemy Wernyhora — to na jedno wyjdzie, nie bardzo po szlachecku — zauważył złośliwie, ale bezpiecznie.

— Niech będzie Wernyhora.

Stary Ataman do Sawki się zwrócił:

— Ty byłeś kiedyś djakiem, to pisać umiesz... Napisz mu przepustkę.

Widocznie była w tem mieszkaniu podziemnem kancelarya watażki, bo znalazły się papier, inkanst i pióro.

Sawka pisał tak zamaszyście, że aż pióro skrzypiało. W podziemiu panowała cisza głucha, że aż w uszach dzwoniło.

Gdy skończył, Ataman zapytał?

— A pieczątkę przyłożyłeś?

— Nie jeszcze.

— Przyłóż... jakże bez pieczątki? Nikt nie powierzy?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Art. 10. Uchwała niniejsza w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszoną być ma.

Prezydent Ministrów
w/z
(—) *Biliński.*

## Rozporządzenie
### o zniesieniu sekwestru i ograniczeń przewozu wewnętrznego.

Art. I. Na mocy dekretu z d. 27 stycznia 1919, znosi się sekwestr i ograniczenia przewozu wewnętrznego następujących surowców, półfabrykatów i towarów:

1. Bibułka do papierosów (w bobinach i arkuszach).
2. Przędza.
3. Wata hygroskopijna i środki opatrunkowe.
4. Wata surowa, bielona i farbowana.

II. Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia w *Monitorze Polskim.*

Minister Przemysłu i Handlu:
w/z.
(—) *Henryk Strasburger.*
Szef Sekcyi:
(—) *Czesław Klarner.*

Warszawa, dnia 30 sierpnia 1919 r.

## Sprawa cieszyńska.

Po kilkunastodniowej przerwie rozpoczęło znów obrady Zgromadzenie narodowe przy udziale prawie wszystkich członków.

Obrady zagaił przewodniczący Zgromadzenia narodowego Tomaszek, wskazując na doniosłość sprawy cieszyńskiej. Naród czesko-słowacki — mówił Tomaszek — od pierwszego momentu ogłoszenia swej niepodległości stał jednomyślnie na stanowisku, że co do przynależności państwowej Śląska cieszyńskiego nie może istnieć żadna wątpliwość. Narodni Vybor, jako reprezentant narodu czeskiego dnia 28 październik 1918, ogłosiło swą suwerenność nad całem państwem czesko-słowackiem. Zadaniem konferencyi pokojowej było utworzenie państwa, któreby mogło istnieć gospodarczo i politycznie. Nie ulega wątpliwości, że ze względów gospodarczych, Republika czesko-słowacka bez zagłębia węglowego nie mogłaby istnieć jako państwo samodzielne. Zgromadzenie narodowe proklamuje jednomyślnie wolę całego narodu, oświadczając, że Śląsk cieszyński jako integralna cząstka republiki czesko-słowackiej musi być związany organicznie i trwale z republiką. Gdyby prawa czesko-słowackiej Republiki do Śląska cieszyńskiego nie miały być uwzględnione, Zgromadzenie narodowe nie mogło by pozwolić na to, aby traktat pokojowy został podpisany przez reprezentantów republiki czesko-słowackiej, gdyż takie podpisanie było by usankcyonowaniem bezprawia, grożąc przyszłości państwa czesko-słowackiego. Przewodniczący nie wierzy, aby koalicya mogła powziąć taką decyzyę, która by była dla państwa czesko-słowackiego katastrofą gospodarczą.

Po przemówieniu przewodniczącego, zabrał głos prezydent ministrów Tusar, który między innemi powiedział: Naród czesko-słowacki od pierwszego momentu, kiedy bez jego winy wyłoniła się kwestya cieszyńska, stał jednomyślnie na stanowisku, iż jest rzeczą zrozumiałą samo przez się, że nie może sporu co do przynależności tego kraju rozstrzygnąć.

Wbrew temu Polacy przy rokowaniach w Krakowie twierdzili, że pretensye czesko-słowackie opierają się na fikcyi prawno-historycznej, sprzeciwiającej się wszelkim faktom życia realnego. Delegaci czescy udowodnili jednak, że cały Śląsk cieszyński od r. 1327 do naszej doby nieprzerwanie tworzył nierozłączną część królestwa czeskiego i że wobec tego nie można mówić o fikcyi tam, gdzie przez całe stulecia istniał związek państwowy.

Od początku wywołania sporu o Śląsk cieszyński, ze strony polskiej — a nawet gdyśmy byli zmuszeni ofenzywnem wystąpieniem przeciw Polakom bronić naszych granic — naród czesko-słowacki gotów był do pokojowej pracy i był gotów ponieść bolesne ofiary, odstępując część własnej ziemi dla utrwalenia przyszłych przyjaznych stosunków z braterskim narodem sąsiedzkim. Dobra wola Czech nie spotkała się jednak z uznaniem po stronie drugiej.

Prezes ministrów oświadczył następnie, że jedynie z winy Polaków kwestya cieszyńska przeszła przed forum paryskiej konferencyi pokojowej, która dotychczas wstrzymała się od rozstrzygnięcia tej sprawy między dwoma sojusznikami.

Koalicyi, a zwłaszcza Francyi i Anglii chodzi o stworzenie na wschodzie Europy od strony Niemiec potężnego wału przeciwko Niemcom aż do czasu, w którym Rossya odzyska swoją potęgę. Ten plan jest niemożliwy do przeprowadzenia bez Polaków. Z tego też powodu wzrosła ogromnie powaga i znaczenie Polaków i temu też przypisać należy niekorzystny zwrot w sprawie cieszyńskiej. Siła Polaków polega na etnografii i statystyce. Aż do chwili, w której z inicyatywy amerykańskiego sekretarza stanu konferencya pokojowa postanowiła, że Czesi i Polacy mają się z sobą porozumieć sami, delegatom czeskim udało się na trzech komisyach osiągnąć korzystne dla Czechów zasadnicze postanowienia. Kwestya Śląska Cieszyńskiego miała być przedłożoną Radzie czterech do rozstrzygnięcia. Do tego czasu Amerykanie stali po naszej stronie i dopiero od chwili zaznaczenia się wpływu komisyi koalicyjnej w Cieszynie, której stanowisko zostało poparte przez Amerykę i Włochy, zaznaczył się niekorzystny dla nas obrót, objawiający się w tem, że koalicya chce nam odebrać Bogumin, Karwinę i Cieszyn, a przyznać tylko Jabłonków, tudzież pewną ilość węgla.

W ostatnich 14 dniach zażądali Amerykanie również wprowadzenia w życie zasady etnograficznej, a Anglicy którzy dotąd podzielali stanowisko Czechów, ustąpili wobec nacisku amerykańskiego i włoskiego. Rozstrzygnięcie w kwestyi cieszyńskiej dotąd nie nastąpiło, a przynajmniej nie otrzymaliśmy wiadomości o żadnem rozstrzygnięciu. Mogę tylko zapewnić Zgromadzenie narodowe, ze na wypadek decyzyi dla nas niekorzystnej, delegacya czeska w myśl uchwały wydziału dla spraw zagranicznych odmówi swego podpisu na traktacie pokojowym i pozostawi rozstrzygnięcie tej sprawy Zgromadzeniu narodowemu. Miejmy jednak nadzieję, że nie przyjdzie do tej ostateczności i że w ostatnim momencie zadecyduje sprawiedliwość. Prezes ministrów zakończył swoje przemówienie słowami: Ubolewam nad nieprzyjemną sytuacyą ententy w tej tak dla nas doniosłej sprawie, zapewniam jednak, że mimo to pozostaniemy wierni ententcie, będziemy również lojalni wobec Polaków. Nasze naturalne interesy podporządkujemy ogółowi i koniecznym wymaganiom całości, atoli nie możemy w żadnej mierze uwzględnić polskich żądań.

Jak się dowiadujemy, wpłynęła do Rady narodowej w Cieszynie imieniem wszystkich robotników polskich we fabrykach w Boguminie prośba o jak najrychlejszą pomoc i oswobodzenie od tych czeskich napastników, którzy znęcają się niemiłosiernie nad ludnością polską. Przed kilku dniami rozwiązali oni organizacye i delegacye polskie i aresztowali dotąd 12 osób, między innemi inżyniera Morawego, który stanął w obronie robotników. Całej ludności czeskiej rozdano rewolwery lub granaty ręczne, a nadto grozi się zdemolowaniem fabryk w razie opuszczenia Bogumina. Podpisani proszą o jak najrychlejszą pomoc.

Korespondent paryski dziennika *Journal de Débats* opisuje w dłuższym artykule nastroje panujące w Pradze z powodu stanowiska ententy w kwestyi cieszyńskiej. Korespondent oznajmia również możliwość odmówienia podpisu przez delegatów czesko-słowackich na układzie pokojowym z Austryą i oświadcza przy tej sposobności, że należy u Czechów liczyć się z nastrojem ruchowym, który miesza fakta i sytuacye, nie mające ze sobą nic wspólnego. Czesi zapominają o uzyskanych już koncesyach i tryumfach, a zajmują się obecnie tą jedną sprawą. W Pradze mówi się obecnie otwarcie o tem, że Polacy idą na rękę Słowakom i starają się na Słowaczyźnie wywołać konflikt religijny. W czeskich kołach politycznych przypuszczają nawet, że Warszawa byłaby skłonną porozumieć się z Węgrami i Niemcami przeciw Czechom. Rezerwa, z jaką Benesz odnosi się do silnej polskiej propagandy w Paryżu, jest w Pradze przedmiotem nieprzychylnej krytyki.

## Traktat pokojowy.

W sali epoki kamiennej w St. Germain odbyło się dziś podpisanie traktatu pokojowego między republiką austryacką a państwami koalicyi. Clemenceau przed podpisaniem wygłosił następujące przemówienie: Panie kanclerzu republiki austryackiej! Rokowania w sprawie zawarcia traktatu zostały ukończone i doprowadziły do porozumienia co do postanowień traktatu między państwami sojuszniczemi i sprzymierzonemi, a republiką austryacką. Postanowienia te są zawarte w przedłożonym niniejszem tekście. Podpisałem pismo, w którem oświadczam, że tekst obecny dokładnie zgadza się z tym, który jest panom znany. Inne państwa sojusznicze i zaprzyjaźnione proszę niniejszem o przystąpienie do podpisania. Po tem przemówieniu podpisał traktat kanclerz dr. Renner, po nim delegaci amerykańscy, następnie delegaci Wielkiej Brytanii. Z kolei nastąpiło podpisanie przez delegatów Francyi, Włoch i Japonii; potem według alfabetycznego porządku przystępowały do podpisania mniejsze państwa, przyczem okazało się, że nie stawili się do podpisu delegaci rumuńscy i jugosłowiańscy. Oficyalnie nie przyjęto jej absencyi do wiadomości. Jako przedstawiciel delegacyi polskiej zjawił się Prezydent Ministrów Paderewski, za republikę czechosłowacką podpisali traktat Kramarz i Benesz.

*Petit Parisien* podaje zgodnie z innymi dziennikami, że w kołach konferencyi nie sądzą, by Rumunia, Jugosławia i Czechosłowacya odmówiły podpisania traktatu z Austryą. Spodziewają się, że z Rumunią przyjdzie do porozumienia, a żądania serbskie będą zaspokojone przez protokół dodatkowy. Co się tyczy Czechosłowacyi oświadczył Benesz w *Petit Parisien*, że Czechosłowacya będzie mogła spokojnie traktat podpisać, ponieważ rozwiązanie kwestyi cieszyńskiej nie jest w nim zawarte. Mimoto Czechosłowacya rezerwuje sobie wolną rękę co do swego stanowiska w kwestyi cieszyńskiej, która ma być rozwiązana przez późniejszy układ. Zresztą jest Benesz wraz ze swoim rządem jednego zdania co do kwestyi podpisania traktatu.

Tekst traktatu pokojowego powiada, że oprócz komisyi reparacyjnej, która ma urzędować w Paryżu, mają jeszcze być utworzone sekcye. Jedna z tych sekcyj ma mieć swoją siedzibę w Wiedniu. Podczas gdy jednak w komisyi paryskiej państwa narodowościowe i Grecya mają mieć tylko jedno miejsce, będą one w sekcyi we Wiedniu w ten sposób zastąpione, że 4 wielkie mocarstwa, jak Ameryka, Anglia, Francya i Włochy będą miały po 2 miejsca, zaś Grecya, Rumunia, Polska, Czechosłowacya i Jugosławia po jednym głosie.

*Temps* podaje, że zawiadomiono i delegacyę rumuńską, że jej zarzuty przeciwko postanowieniom traktatu pokojowego odnośnie do ustępów, dotyczących ochrony mniejszości narodowych względnie jej oświadczenia, że nie godzi się na podpisanie traktatu, nie mogą być przyjęte.

Najwyższa Rada uznała jednogłośnie odpowiedź Niemiec w sprawie zmiany art. 61 konstytucyi niemieckiej za niewystarczającą. Rada postanowiła zażądać ponownie zniesienia tego artykułu.

*Acht Uhr-Abendblatt* dowiaduje się, że nowe ultimatum ententy nie będzie odrzucone przez rząd niemiecki, ponieważ rząd ten pogodził się z myślą usunięcia art. 61. Przypuszczają, że nota ententy nadejdzie jutro do Berlina, w którym to wypadku gabinet jeszcze w ciągu tego tygodnia podejmie dyskusyę nad odpowiedzią. Słychać, że zgromadzenie narodowe ma być zwołane w przyszłym tygodniu celem przeprowadzenia zmiany konstytucyi.

Na zjeździe chłopskim w Salzburgu delegat pokojowy Schönbauer doniósł, iż w szczególności Anglia usiłowała doprowadzić do skutku Związek Naddunajski. By pozyskać do tego niemiecką Austryę miały być poczynione dla Austryi koncesye terytoryalne, rokowania jednak rozbiły się z powodu oporu południowych Słowian.

Jak podaje *Journal*, delegat pokojowy bułgarski otrzyma jutro po południu projekt traktatu pokojowego.

Dzienniki donoszą, że czeska delegacya pokojowa wyjeżdża dziś z Paryża i przybędzie we czwartek pociągiem specyalnym do Pragi. Minister Benesz pozostaje jeszcze na razie w Paryżu.

## Ze świata.

= *N. Fr. Presse* donosi z Budapesztu, że minister handlu Heinrich zgłosił swoją dymisyę, którą umotywował tem, że obecny rząd niema widoków uznania go przez ententę. Ogólne zainteresowanie polityczne skupia się w usiłowaniach nad utworzeniem bloku liberalnego pod kierownictwem Lovassyego.

## Z podwawelskiego grodu.

(Gehenna kolejowa. — Po drodze. — Planty krakowskie. — Wystawy. — Teatr. — Działalność dyr. Trzcińskiego).

**Kraków**, we wrześniu.

(I.) Korzystając z dwu dni świąt i pięknej jesiennej pogody, zwabiony ponadto obietnicą dostania miejsca w wozie sypialnym, wybrałem się do Krakowa.

Ktokolwiek wybierasz się w podróż, nie ośmielaj się jechać inaczej, niż w wagonie sypialnym! Na dworcu kolejowym już na godzinę przed odejściem pociągu dzieją się straszne historye: ścisk, krzyk, potrącania, gubienie pakunków, deptanie po nogach. A co dopiero kiedy pociąg wjedzie na peron!! Fala ludzka nagle tłoczy się, przewala, w powietrzu widnieją nie tylko ręce ale i nogi, odbywa się formalny szturm na wozy, włażenie oknem, bicie pięściami, przekleństwa, płacz, rozrywanie części ubrań — sceny prawdziwie dantejskie. Wyglądając oknem wagonu sypialnego i widząc co się dzieje, nie mogłem wyjść z podziwu, jak ludzie wogóle mogą jeszcze jeździć pociągami i płacić za mękę takie już obecnie sumy. „Trwać to tak długo będzie — mówił jakiś pan — aż stosunki pocztowe i frachtowe będą uregulowane. Dziś ludzie bojąc się, że posyłka zginie, sami ją przewożą“.

Nie mogąc znieść tego widoku cofnąłem się w głąb przedziału. Byłem zmęczony dniem i dobity tem, co widziałem przed chwilą. Obiecywałem sobie, że zaraz położę się i wyspię za wszystkie czasy: od godziny 10 do 8 rano. Los zrządził inaczej, dając mi za towarzysza noclegu — Wyrwicza. Wracał z występu we Lwowie. Kto jedzie z Wyrwiczem, a nie śmieje się, to tak jakby był w Warszawie a nie widział paskarza. Cóż robić? Siedzi się w małym przedzialiku na dwie osoby i rozmawia się. Wyrwicz od niechcenia zaczyna mówić i już sen uciekł. A opowiada kapitalnie. Gdzieś koło 2 nad ranem, gdy już zgasiliśmy lampę, odzywa się:

— Wie pan, kiedyś jechałem do Sambora, wsiada jakiś żyd i zaczynamy gawędzić...

Zaczyna go tak świetnie naśladować, że rzucam się ze śmiechu po łóżku.

— Dobranoc panu.

— Dobrze to panu mówić, kiedy śmiech mnie dławi.

— A no, to ja panu jeszcze coś..

Wreszcie zasypiam. Rano budzi mnie jasne słońce, przedzierające się przez rolety. Dojeżdżamy do Krakowa. W muślinie mgieł wynurzają się wieże kościołów, potężne zarysy Wawelu, czcigodnie rozsiadły kopiec Kościuszki.

Jadę dorożką wzdłuż cudownych plant, któremi Kraków słusznie może się poszczycić. Na chlubę zarządu miasta trzeba powiedzieć, iż dba o swoje planty. Mnóstwo przepysznych kwiatów, o których Lwowianin dawno już zapomniał — krzewy, gustowne gazony, klomby, desenie, w całym przepychu swego rozkwitu, dościgłego w jasnych promieniach ciepłego słońca. Można istotnie pół Europy zjeździć i nie zobaczyć tego piękna, nie mówiąc już naturalnie o zabytkach architektonicznych. Planty, boskie planty! Raj dla dzieci i starych, wzór dla malarzy, natchnienie dla poetów, idealne miejsce dla zakochanych, temat tylokrotnie wyzyskiwany w powieściach, a o wiele piękniejszy w naturze. W takie złote jesienne rano, wśród wonnych drzew i kwiatów, alejami i dróżynami snuje się czarowna baśń o pięknie, szczęściu, radości i cichem, dobrem kochaniu, któremu tylko w oczy patrzy, słów nie znajdując, bo piękniejsze szepcą prostujące się od rosy liście, rozdzwonione wonią kwiaty, przy wtórze świergotu całego mnóstwa ptaków.

Słońce, kwiaty i ptaki tworzą tu jedną zgodną pieśń, której nie przygłusza nawet rozgwar ulicy. Zapomina się o niej, tonąc oczyma w tych alejach i ścieżynach, po których chodzi sobie dostojna pani — jesień, tego roku nie melancholijna nawet, strącająca liście i warząca zimnemi łzami swych oczu kolorowe wargi kwiatów — tylko jakaś rozbawiona jeszcze, pragnąca przybrać się na ostatek w szatę zapóźnionej krasy lata.

Kwiatów zresztą mnóstwo jest teraz w Krakowie; widać je na balkonach, w oknach, na murach. Świetnie wyglądają zwłaszcza na tle starych ścian. Zarząd miasta porozmieszczał również kosze na słupach latarń i przewodów elektrycznych. Miasto tonie więc w zieleni i kwiatach, co nadaje mu wyraz wesoły i odświętny.

Wesoły jest też Kraków i w ciągłym nastroju świątecznym: manifestacye, obchody, przyjęcia misyj i gości zagranicznych, zmieniających się jak w kalejdoskopie. Już to Kraków umie doskonale rzeczy takie urządzać i występuje zawsze z przepychem. Tkwi w tem zdaje się tradycya Wierzynka... Nie ma też dlatego nigdy miejsca w hotelach, pensyonatach, restauracyach i cukierniach. Gdyby nie to, że znalazłem schronienie w cudownem sanatoryum nieocenionego dr. Kupczyka, który w styczniu powrócił mnie do zdrowia, przyszło by mi spać chyba — jak mówią andrusy krakowskie — „w oleandrach“.

Podczas dwudniowego pobytu dla człowieka piszącego, dwie zwłaszcza kwestye rzucają się w oczy i interesują: wystawy i teatr. Im też poświęcimy więcej miejsca w następnych numerach.

*Artur Schröder.*

— Wedle zestawienia *Lloyda*, 43 niemieckich okrętów handlowych o pojemności 100.000 tonn zostało rozdzielonych w następujący sposób: Ameryka otrzyma 26 000 tonn, Anglia 6000, Włochy 2000, Brazylia 1000 tonn. Reszta okrętów nie została jeszcze rozdzielona.

— *Vedetta d'Italia* zaatakowała w ostatnim numerze wszystkich, którzy bronią się przed narzuceniem miastu włoskiego charakteru. W artykule odnośnym zaatakowało pismo również angielską policyę, znajdującą się w tem mieście. Artykuł nie pozostał bez skutku. Wczoraj tłum Włochów urządził demonstracye przed angielskiemi koszarami. Demonstracye miały przebieg burzliwy, tak, że wojsko było zmuszone wystąpić przeciw demonstrantom. Policyanci angielscy obsadzili koszary włoskich ochotników i rozbroili znajdujących się tam żołnierzy.

— *Narodni Politika* ogłasza rozmowę z Albańczykiem Infan Bejem, który oświadczył: W południowej i środkowej Albanii wybuchła rewolucya, którą wywołały rządy włoskie. Albańczycy nie uspokoją się wcześniej, dopóki wojska włoskie znajdować się będą w ich kraju. Albańczycy nie chcą być ustawicznym przedmiotem sporów i życzą sobie, aby do ich spraw wewnętrznych nikt się nie mieszał. Stosunki gospodarcze są wskutek wpływów obcych wprost katastrofalne.

## Z Rossyi.

Na morzu Północnem znajduje się eskadra angielska, składająca się z dwu lekkich krążowników i 7 łodzi podwodnych. Eskadra ta ma się przyłączyć do floty pod Kronsztadem, gdzie przygotowuje się wielka nowa akcya przeciw Petersburgowi. *Vossische Ztg.* donosi z Pragi, że w nocy z niedzieli na poniedziałek ponowili Anglicy atak na Kronsztad od strony morza i w powietrzu. Bomby angielskie wyrządziły na kilku miejscach znaczne szkody.

W ostatniej swej mowie oświadczył Lenin, że sytuacya wojsk bolszewickich na południu jest ciężka, i jako przyczynę klęski podał, że organizacya rad w południowej Rossyi zupełnie zawiodła.

Wedle wiadomości z Omska, wojska Kołczaka rozpoczęły ofenzywę. Przyszło do walk w kierunku Kurgan, przyczem wojska białe odniosły zwycięstwo i pojmały wielu jeńców, tudzież zdobyły wiele materyału wojennego.

Z Londynu nadeszła wiadomość, że sowiet w Twerze ogłosił swoją niezawisłość od rządu sowieckiego centralnego.

Biuro Reutera podaje, że ujawniają się oznaki rozłamu między bolszewikami; w szczególności w Rossyi południowo-zachodniej tworzą się nowe grupy, które nie chcą współdziałać z radykalną polityką Lenina i Trockiego.

# Wycieczka prasy.

## Wyjazd z Krakowa.

*(Telefonem od naszego specyalnego sprawozdawcy).*

**Skawina**, 9 września 1919.

We wtorek o godzinie 11·30 przed południem wyjeżdżamy osobnym pociągiem z Krakowa w dalszą drogę. W jeździe tej biorą udział oprócz uczestników podróży także dyrektor służby drogowej inż. Maywalt i kierownik sekcyi kons. inż. Kubiczek.

Gdy w Podgórzu-Płaszowie zatrzymano na kilka minut pociąg, zwraca wszystkich uwagę pociąg złożony z samych wozów towarowych, wiozący jednak wiele osób, rodzin z dziećmi, a także z urządzeniem domowem. W czysto wymytych wozach ustawiono łóżka, kanapy, szafy, stoły, krzesła a nawet kompletne urządzenia salonowe. Przez szeroko otwarte drzwi widać inteligentne zmęczone twarze, smutne i myślące. Ten oryginalny pociąg wiezie grono profesorów Uniwersytetu czerniowieckiego (im. Fr. Józefa), który z powodu zmian politycznych, przestał już w nim bieżącym istnieć. Uniwersytet ten już od kilku miesięcy likwidował swoje agendy, profesorowie zaś przymusowo ewakuowani opuścili przed kilku dniami Czerniowce, szukając innych warsztatów pracy.

Z rozmowy z tymi ludźmi łatwo można było wyczuć tragizm i ból, który owładnął ich z powodu opuszczenia Uniwersytetu i miasta, gdzie się urodzili, żyli, a całe pokolenia młodzieży korzystały z ich wiedzy i nauczania.

— Jedziemy szukać chleba — mówił jeden z profesorów, a łzy smutku cisnęły mu się do ócz. Mówił, że wszyscy jadą do Wiednia, gdzie nastąpi rozdział profesorów na partye. Jedni pozostaną w Wiedniu, drudzy przeniosą się do Linzu, Insbrucku itd., tam, gdzie są wolne posady na uniwersytetach.

**Sucha**, 9 września 1919, 1·30 w poł.

Po wyjeździe ze Skawiny, pociąg nasz pracuje mocno, aby zebrać siły do jazdy pod górę w malowniczą okolicę. Z okien wozu widać szczyty wież klasztoru Kalwarya, wzburzone fale wezbranej Skawy raz poraz przerzucają się u stóp nasypu kolejowego, niestrudzenie biją w brzegi, jakby chciały zmyć żelazną drogę.

Na wzgórzach dookoła małe kapliczki rozsiadły się od niepamiętnych czasów, każda o swojej historyi i tradycyi.

Na prawo od toru prześliczny pałac Branickich, ozdobiony od frontu krużgankami przypominającymi podwórzec wawelski. Pociąg mknie szybko, kilka sekund oko zatrzyma się na zabytku polskim i znów nowe piękne widoki. Nasz kolega i towarzysz podróży red. Pilarz w tych stronach wychowany, zna tu każdy szczegół, więc objaśnia bez końca, coraz to nowe szczegóły podając ciekawym.

W czasie śniadania w naszym wozie restauracyjnym kolego Kończyc (*Kur. warsz.*) imieniem dziennikarzy podziękował w serdecznych słowach dyrektorowi dróg z krakowskiej dyrekcyi p. inż. Maywaltowi za urządzenie i wypracowanie szczegółów wycieczki w obrębie tej dyrekcyi. Red. Kończyc podniósł, że dziennikarze z objazdu odnoszą duży pożytek, poznając kraj, stosunki i linię kolejową.

Dyrektor inż. Maywalt odpowiedział, że życzy największego pożytku z wycieczki i przekonany jest, że będzie on w istocie znaczny. W chwili rozwoju Państwa, konieczny jest rozwój i pomnożenie sieci kolejowych, a utrzymanie ich w sprężystej administracyi Państwa uczyni je potężnem, bo daje podstawę życiu gospodarczemu.

**Chabówka**, 9 września 1919.

Turystyka polska będzie święcić tryumfy, jeżeli to co mamy pięknego, potrafimy w sposób odpowiedni wyzyskać i pokazać ludziom, pragnącym wzruszeń, wypoczynku i odzyskania zdrowia, wśród malowniczych gór i lasów. Droga, którą przebywamy jest jedną z najpiękniejszych w cyklu szlaków kolejowych Karpat i Tatr. Wśród zwężającego się aż do źródeł koryta Skawy prowadzi tu przecudna nić, wiążąca linie kolejowe tutejszych górskich okolic. Kameralne dobra b. arc. Karola Stefana z Żywca, dziś znajdujące się pod przymusowym zarządem polskiego Rządu, ukazują wzdłuż toru wygodne wille i domki oficyalistów prywatnych, pełne letników i wycieczkowców, przebywających na odpoczynku. W tych okolicach kwitnie przemysł domowy koronkarski, a wyroby te mają już swoją ustaloną markę.

Tylko z pomostu krańcowego wagonu salonowego można jednem spojrzeniem objąć całość pejzażu, jedno spojrzenie starczy, aby ocenić wartość naszego majątku narodowego. Tym pięknym okolicom trzeba jednak przyjrzeć się z punktu interesu, a nie sentymentu. Tem co tu mamy trzeba zainteresować ogół polski, rozwinąć turystykę, dać publiczności wygodę podróżowania i dogodność połączeń kolejowych. Te postulaty wymagają jednak dobrze zgranego zespołu pracowników, ludzi chętnych i ofiarnych, pragnących pracować i lubiących widzieć wyniki swej pracy.

W Polsce ludzie znają się dotąd bardzo mało. Trzy zabory, odgraniczające jeszcze przed rokiem baryerą trudności paszportowych Polaków z różnych stron historycznej Polski, pracowały nad tem, aby nas rozdzielić i za każdą cenę przeszkodzić porozumieniu się wzajemnemu. To, co przez to straciliśmy, musimy więc corychlej odrobić. Zdanie, „że w Polsce ludzie nie znają się wcale" jest zupełnie prawdziwe. Aby zaradzić złemu i dać możność wzajemnego poznania się trzeba w pierwszej linii dać tym, co tego pragną, możliwie wygodny sposób lokomocyi.

W odniesieniu do tutejszych letnisk, uroczych gór, jarów i rzek, to równocześnie z udogodnieniami kolejowemi, potrzeba jest dużej, a nawet bardzo dużej, europejskiej reklamy. Za czasów generalnej dyrektury dr. Leona Bilińskiego pojawiło się kilka praktycznych wydawnictw reklamowych dla turystyki. P. Oswald Obogi wydawał przewodniki, które cieszyły się dużem powodzeniem, lecz wkrótce z różnych przyczyn przestały się ukazywać.

Ogromnej, modnej reklamy potrzebuje turystyka polska, broszur, plakiet, afiszów dekoracyjnych i wydawnictw ilustrowanych. To powinno być jednem z zamierzeń ruchu kolejowo-turystycznego w Polsce na najbliższą metę.

To zadanie prasa polska, będzie popierać z całą gotowością.

**Nowy Sącz**, 9 września 1919.

Była godz. 5·30 po południu, gdy stanęliśmy w Nowym Sączu. Na powitanie zjawili się na dworcu kolejowym przedstawiciele miasta z burmistrzem Oleksym, imieniem starostwa sekr. Nam. Zaremba i kom. pow. Marossanyi, naczelnik stacyi Wittnik, naczelnik warsztatów inż. Suchanek i naczelnik sekcyi Kontecki. Burmistrz Oleksy przywitał dziennikarzy przemówieniem, poczem w towarzystwie wszystkich przybyłych na dworzec panów, reprezentanci prasy wyjechali na opodal położony

### most nad Popradem.

Most ten zniszczony przez cofające się oddziały austr. w r. 1914, a potem prowizorycznie naprawiony, dziś doczekał się przebudowy. W miejsce pierwotnie jednej konstrukcyi podpartej w trzech miejscach na filarach, buduje się obecnie 4 oddzielne konstrukcye. Dostawę tych konstrukcyi dawne ministerstwo austr. oddało fabryce maszyn i mostów w Bernie. Budowa będzie ukończona w r. 1920. Rusztowanie pod montowanie nowych konstrukcyj zostało kilkakrotnie uszkodzone pod naporem lodów i wielkich wód.

Na miejscu budowy dyrektor inż. Maywelt udzielał dziennikarzom technicznych wyjaśnień, a zwłaszcza bardzo interesujące było oglądanie pneumatycznego nitowania.

## Zwiedzanie Nowego Sącza.

Wieczorem na zaproszenie burmistrza p. Oleksego dziennikarze zwiedzili miasto i złożyli wizytę w ratuszu. Tutaj burmistrz i asesor dr. Sterkowicz opowiadali historyę miasta i jego rozwój.

**Nowy Sącz**, d. 10. września, 8 rano.

Już o godzinie 7 rano rozpoczęto zwiedzenie dworca i objektów na stacyi kolejowej. Dworzec Nowego Sącza jest jednym, a może nawet jedynym w Polsce, prawdziwie pięknie utrzymanym dworcem kolejowym. Nadzwyczajna czystość, ozdobienie filarów wiszącymi wazonami kwiatów, porządek charakteryzują doskonale tutejszych pracowników, a przedewszystkiem naczelnika stacyi inspektora kolei p. Wittnika, któremu też wyrażono z tego powodu gratulacye.

Tuż obok dworca istnieje kolonia, przeznaczona dla pracowników kolejowych, wybudowana w r. 1882/3 na gruntach około 13 morgowych. Razem wybudowano 20 domów jednopiątrowych i 82 domów parterowych.

Zwiedzenie tej kolonii trwa dalej.

*St. Zachariasiewicz.*

## Sprawy żydowskie.

Agencya „Zgody" donosi:

Wydział Związku Polaków wyzn. mojż. we Lwowie postanowił na ostatniem posiedzeniu utworzyć specyalną komisyę szkolną, która zająć się ma sprawami wychowania w szkołach publicznych młodzieży wyzn. mojż. w duchu polskim i uchwalił opublikowanie następującej enucyacyi:

Związek Polaków wyzn. mojż. stojąc na gruncie szerzenia idei polskiej wśród żydów, uważa odrębne szkolnictwo żydowskie i wprowadzenie żargonu lub hebrajszczyzny do systemu nauczania publicznego za niezmiernie szkodliwe zarówno dla polskiego organizmu narodowego i państwowego, jak i dla samej społeczności wyznaniowej żydowskiej, gdyż tylko wspólna szkoła polska z ducha i języka może wychować obywateli świadomych obowiązków wobec kraju ojczystego i należycie przygotowanych do wykonywania praw obywatelskich.

Związek Polaków wyzn. mojż. zwalczać będzie jak najostrzej każdą akcyę, pociągającą za sobą odepchnięcie szerokich warstw żydowskich od oświaty i kultury polskiej.

*

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Tow. akad. Zjednoczenie, na którem po przeprowadzeniu generalnej dyskusyi zasadniczo-ideowej przyjęto rezygnacyę dotychczasowego prezydyum i dokonano wyboru nowego wydziału. Ustępującemu prezydyum z przewodn. dr. Emilem Spätem na czele uchwalono wotum zaufania, oraz szczególne podziękowanie za wytrwałą pracę około rozwoju Towarzystwa w najcięższych czasach wśród powszechnego upadku ducha po zajściach listopadowych we Lwowie i utrzymanie „Zjednoczenia" na wyżynie poważnej placówki idei odrodzenia żydów w duchu polskim dla dobra Ojczyzny i żydów polskich.

Prezesurę Tow. akad. „Zjednoczenie" objął dr. Ludwik Fraenkel.

# Z krajowego Związku sędziów.

(Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału z dnia 7 września).

1. Prezes komunikuje pismo Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 2 września b. r. l. 19.198, w którem Ministerstwo odpowiadając na memoryał nasz z 25 lipca zapewnia, że poprze postulaty nasze w memoryale tym wyrażone.

2. Uchwalono wysłać telegram powitalny do naszego Ministra sprawiedliwości p. Sobolewskiego.

3. Postanowiono prosić prezesa sądu apelacyjnego p. Czerwińskiego, by dalej przeprowadzał rozpoczęte już powoływanie sędziów, pełniących czasowo służbę we Lwowie, na ich poprzednie stanowiska sędziowskie, Kwestyę przedstawi ustnie prezes Związku p. Czerwińskiemu.

4. Rozdzielono referaty na walne zgromadzenie Związku, zapowiedziane na 27 b. m. i wybrano t. zw. komisyę-matkę do ułożenia listy wyborczej.

5. K. Franke referuje projekt statutu Związku sędziów Małopolski, a mianowicie zmiany naszego pierwotnego projektu w myśl wniosków wydziału krakowskiego Związku sędziów. Zmiany te uchwalono bez dyskusyi zgodnie z referatem. Szczegółów nie podajemy wobec tego, że sprawa ta będzie przedmiotem obrad walnego zgromadzenia członków, zaznaczamy tylko, że najistotniejsza zmiana dotychczasowej organizacyj naszej polega w zacieśnieniu samoistności kół najszerszych, które odtąd nie mają być samoistnemi stowarzyszeniami, lecz niejako filiami Związku, względnie poszczególnych jego sekcyi (lwowskiej i krakowskiej).

6. K. Haimann zdaje sprawę z udziału w posiedzeniu wydziału Związku stowarz. urzędn. z akad. wykształceniem, które odbyło się dnia 5 b. m. Na walne zgromadzenie tego Związku w dniu 8 b. m. uchwalono wysłać delegatów w osobach K. Haimana i Feliksa.

7. Na zwrócone do nas z kilku stow. żądanie uchwalono wydać opinię względnie dopuszczalności używania języka ruskiego w pismach i przy rozprawach sądowych. Sprawę tę przekazano komisyi prawniczej Związku i o przestudyowania i przedłożenia wniosków wydziałowi.

8. Celem omówienia projektu pragmatyki służbowej dla sędziów wyznaczono nadzwyczajne posiedzenie wydziału na piątek, dnia 12 b. m., godz. 4 po południu.

# KRONIKA.

*Lwów, 11 września 1919.*

**Kalendarz.**

Piątek, 12 września.
Rzym. kat.: Imienia NPM.
Gr. kat.: Aleksandra.
Słowiański: Rodzimira.
Wschód słońca o godzinie 5 minut 33 zachód o godz. 6 min. 28.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 15 Cel.

— **Zgłaszanie się do służby lekarzy epidemicznych.** Z powodu opróżnienia znacznej liczby posad lekarzy urzędowych i braku lekarzy epidemicznych, Okręgowy Urząd Zdrowia przyjmuje zgłoszenia lekarzy chętnych do pełnienia służby lekarzy epidemicznych, ewentualnie przy równoczesnem poruczeniu funkcyi lekarza urzędowego i zaznacza, że przy ubieganiu się o nadanie stałej posady lekarza urzędowego pierwszeństwo będą mieć lekarze obeznani już ze służbą.

Zgłaszać się należy osobiście w Okręgowym Urzędzie Zdrowia (Gmach Namiestnictwa). Warunki wedle umowy.

— **Zofia Wójcicka-Chylewska**, znana autorka dramatyczna, której sztukę wystawia dziś nasz Teatr, bawi we Lwowie.

— **Msza św. żałobna** za duszę ś. p. Dyonizego Sterzyńskiego, starszego radcy rachunkowego Namiestnictwa, odbędzie się w sobotę, 13 b. m., o godzinie 8 minut 30 rano w Archikatedrze lwowskiej obrz. łac.

— **Zbiórka uliczna** na bursę im. Tadeusza Kościuszki odbędzie się 13 b. m. Puszki wydawać się będzie w biurach Tow. Szk. lud. ul. Fredry l. 3 I. p. w piątek 12 b. m. od 4—7 popołudniu. W dzień zbiórki komitet będzie od 8 godz. rano w ratuszu parter (dawna Miej. kasa oszcz.)

— **Wystawa obrazu Matejki „Unia Lubelska"** otwarta będzie ponownie w gmachu sejmowym od dnia 10 do 21 września włącznie w godzinach od 10 do 4 bez prze-

rwy. Wstęp 1 korona. Młodzież szkolna 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz wydawnictwa dziełek ludowych. Komitet wydawnictwa uprasza patryotyczną ludność o zwiedzenie wspaniałego obrazu.

— **Dar 1.000 koron** z części dochodu uzyskanego z festynu, urządzonego przez obywatelski Komitet w Iwoniczu, otrzymał polski komitet „Dzieci na wieś“, za co prezydyum składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

— **Hoover dziękuje.** Prezes Komitetu „Dzieci na wieś“ otrzymał następujące pismo: Kochany Panie Prezydencie! Raczy Pan, jako też wszyscy Członkowie Komitetu przyjąć wyrazy wdzięczności za wspaniałe przyjęcie zgotowane mi przez dzieci lwowskie. Było to istotnie wielkie wyróżnienie oraz wielki zaszczyt dla mnie i moich kolegów brać wspólny udział w pracy, której rezultat był tak dosadnie widoczny.

Moi rodacy szczycą się, że przyczynili się do odbudowy fizycznej siły dzieci Polski i jestem pewien, że wszyscy cieszą się wspólnie z Panami z sukcesu pracy. Bardzo serdeczne i szczere wyrazy *Herbert Hoover*.

— **Zarząd oddziału instrumentalnego** Towarzystwa Muzycznego zaprasza członków na zebranie dnia 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali na I. piętrze.

— **Zebranie emerytów** b. oficerów armii austro-węg., odbędzie się dnia 15 b. m. o godzinie 3 po poł. w Kasynie oficerskiem przy ul. Fredry l. 1. Celem zebrania: poprawa bytu i omówienie środków zaradczych.

— **Instytut muzyczny**, szkoła używająca przed wojną wielkiego rozgłosu, zostaje obecnie otwarty na nowo i przyjmuje wpisy na wszystkie bez wyjątku działy instrumentalne, wokalne i teoretyczne. Zakład ten poddany obecnie rekonstrukcyi stosownie do najnowszych rozporządzeń, otrzymuje z Ministerstwa Sztuki prawo publiczności i używania tytułu wyższej szkoły muzycznej, której dyplom będzie mieć znaczenie pierwszorzędne.

— **Zbigniew Dymmek**, znakomity wirtuoz pianista, laureat konkursu lubelskiego zjeżdża w październiku do Lwowa i obejmuje najwyższą klasę fortepianu w Instytucie muzycznym.

— **Turnée artystyczne** po wszystkich zdrojowiskach polskich p. t. „Koncert pieśni i poezyi“ urządzają p. Romuald Rebczyński, artysta-śpiewak opery medyolańskiej i dr. Bronisław Feller, artysta-deklamator. Pieśni Galla, Niewiadomskiego, pieśni włoskie Cilei i arye operowe Bizet'a i Leoncavalle wykona p. Romuald Rebczyński, poezye zaś Konopnickiej, Wyspiańskiego, Tetmajera i satyry literackie wygłosi dr. Bronisław Feller, dotychczas odbyły się koncerty w Iwoniczu 23 z. m., Rabce, 25 z. m., Żegiestowie 29 z. m., Krynicy 30 z. m., Tournée obejmuje jeszcze: Szczawnicę, Zakopane, Wisłę, Darków, Ciechocinek i Busk.

— **Evviva Italia!** Pod tem hasłem lotnicy polscy w Warszawie podejmowali przybyłych szlakiem powietrznym z Rzymu do Warszawy lotników włoskich. Przyjęcie odbyło się w Kasynie oficerskiem na lotnisku wojskowem w Mokotowie. Na mowę powitalną jeden z gości, pułkownik włoski Franchino, odpowiedział ślicznem przemówieniem, które zakończył słowami: Ze szlaków podniebnych, które pamiętają lot orłów rzymskich, śle Rzym nieśmiertelny pozdrowienie Warszawie, zmartwychwstałej Polsce i dzielnym polskim lotnikom“. Okrzyki „Evviva Italia“, „Niech żyje Polska“ przeplatały się wzajemnie gorąco i szczerze.

— **Oddział Polskiego Towarzystwa Politechnicznego w Tarnowie** zawiadamia, że w sobotę dnia 13 bm. o godz. 6·20 odbędzie się w sali Rady miejskiej zebranie techników z następującym programem: Powstanie i dotychczasowa działalność Ministerstwa robót publicznych. Zagai były Minister robót publicznych inż. Józef Pruchnik. Na zebranie to zaprasza się wszystkich p. kolegów.

— **Lwowski Oddział Centralnego Komitetu Pomocy dla Dzieci** podaje niniejszem do wiadomości, że biura komitetu przeniesione zostały z dniem 9 września z gmachu Ligi Pomocy Przemysłowej na ul. Pańska 11, schody III. Strony przyjmuje się tylko od godziny 9—1. Adres telegr. „Lwów Cekapede“.

— **Kolejowym rencistom** wypłacać będzie dyrekcya kolei państwowych zaliczki na rentę za miesiąc wrzesień br. w następującym porządku: 12 września od litery A do J, 13 września od litery K do R, 15 września od litery S do Z. W celu podjęcia tych należytości mają się uprawnieni zgłosić osobiście z legitymacyą kolejową, dekretem i ostatnim odcinkiem pocztowej kasy oszczędności w oddziele VIII, ul. Zygmuntowska 1.

— **Egzamin kwalifikacyjny** dla nauczycieli szkół ludowych przed komisyą egzaminacyjną w Krośnie rozpocznie się częścią pisemną w dniu 16 października 1919. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 10 października br.

— **W miejskiem gimnazyum** z prawem publiczności w Jaworowie odbył się w dniu 4 sierpnia br. ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół, radcy dr Franciszka Majchrowicza. W ciągu roku szk. odbywał się wojenny egz. dojrz. pod przewodnictwem dyrektora. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Blech Wolf. Boćko Paweł, Bojko Jan, Brettholz Benjamin (z odzn.), Broszko Antoni, Hibl Stanisław (z odzn.), Hütter Jan, Jania Kazimierz, Kędzior Aleksander, Krucan Michał, Kruszyński Sofran, Lachowiczówna Zofia, Maus Rudolf, Mayer Dawid, Orłowski Kazimierz, Niżankowski Roman, Popiel Bolesław, Rubinfeld Salomon, Sosnowski Piotr (z odzn.), Teitelbaum Maksymilian, Tychowski Jan, Urban Jan (z odzn.), Walker Abraham.

— **Przebity nożem** podczas sprzeczki przy grze w karty na ławeczkach przy pl. Solskich został wczoraj Stanisław Piekarz lat. 27, szofer. Towarzysze, po spełnieniu czynu uciekli. Raniony, który przegrał wszystkie swe pieniądze, otrzymał cios w ramię i łopatkę lewą, oraz ranę tłuczoną na głowie. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło kontuzyowanemu pomocy, pozostawiając domowemu leczeniu.

— **Przy rewizyi**, dokonanej u dozorczyni kamienicy przy ul. Akademickiej l. 1, niejakiej Rozalii Kiwan, znaleziono wśród innych obcych rzeczy dwa srebrne noże i widelce oraz łyżeczkę srebrną. Kiwanową, plątającą się w zeznaniach co do posiadania rzeczy, aresztowano.

— **Zgubiono.** Biedna służąca, Anna Dmetrysryn (u pp. Przygockich, ul. Frydrychów 12) zgubiła wczoraj w jatce p. Mokrzyckiego przy ul. Krakowskiej l. 12. torebkę z 60 kor., legitymacyą spożywczą i 2 kluczami.

P. Dawid Zier, elektro-mechanik (ul. Szpitalna 19) zgubił onegdaj w ogrodzie Kościuszki portfel z 20 kor., kartą identyczności i świadectwem pracodawcy.

— **Po nitce do kłębka.** Przed niedawnym czasem zginęło na dworcu głównym pół wagonu szczeciny w zagadkowy sposób, co wówczas było opublikowanem w dziennikach. Gdy sprawa ta przycichła, zjawił się onegdaj u kupca Friedenthala przy ul. Furmańskiej l. 4 jakiś mężczyzna, z propozycyą kupienia 1 klg. szczeciny, kupiec targując się pozornie wezwał tymczasem policyę i spowodował aresztowanie oferenta. Badanie wykazało, iż aresztowany nazywa się Józef Zieliński i jest „przetokowym“ na kolei a szczecinę nabył rzekomo od jakiegoś robotnika na dworcu za dwa bochenki chleba.

Pantoflowa poczta zrobiła swoje, bo tego samego dnia, widocznie na wieść aresztowania oferenta szczeciny zjawiła się na inspekcyę niejaka Liebermanówna, panna sklepowa, zajęta w handlu swej siostry Berty Kanner, znajdującym się aż Rzęśnie Polskiej z doniesieniem z polecenia siostry, iż kupiła, nie wiedząc nic o kradzieży, od jakiegoś mężczyzny 16-cie buntów szczeciny po 35 koron płacąc za bunt, teraz zaś dowiedziawszy się z dzienników o kradzieży, donosi o tem władzy. Szczecinę zdeponowano na policyi, a w sprawie tej wdrożono dalsze śledztwo, które nam niebawem wyjaśni, gdzie znajduje się burtownik skradzionej szczeciny, wysyłający z próbkami swych komisentów.

— **Odkrycie drugiego tajnego hotelu.** Inspektor policyi p. Boncio, wyśledził iż przy ul. Słonecznej l. 14 znajdują nocleg osobniki, unikające zetknięcia się z policyą. Przeprowadził więc ubiegłej nocy w domu tym rewizyę, która wykazała, iż na pierwszem piętrze, lokatorka Rebeka Buber, zajmująca dwa pokoje z kuchnią, mieści się z rodziną w jednym, zaś w drugim urządziła sypialnie dla „przejezdnych“, mieszczącą w sobie 5 łóżek i kanapkę. Zastał tam kilka „przejezdnych“, których dla ustalenia tożsamości, wraz z właścicielką rentownej instytucyi odstawił na policyę.

— **Na gorącym uczynku** kradzieży schwycił wczoraj p. Leib Rakower, kupiec ze Lwowa, niejakiego Arona Rausena, również handlowca z Maciejowic, któremu widocznie pensya subjekta handlowego nie wystarcza, gdyż przybył do Lwowa ćwiczyć się w złodziejskiej sztuce. Wyciągnął on bowiem sprytnie bez zwrócenia uwagi właściciela, w chwili wysiadania z tramwaju K-D na pl. Gołuchowskich p. Rakowerowi z tylnej kieszeni spodni portfel z 20.300 kor. i wolnym krokiem odszedł w kierunku placu Krakowskiego. Kradzież tę jednak spostrzegł jeden z przechodni i powiadomiwszy o tem wysiadającego, dopadli złodzieja na Krakowskiem. Przytrzymany, zwrócił portfel z pieniądzmi p. R., prosząc tylko, by nie oddawał go w ręce policyi. Akt ten skruchy nie wzruszył jednak poszkodowanego chwilowo, który osądził, iż kara za czyn ten, zwróci go na drogę uczciwej pracy.

— **Wóz z towarami**, których wywóz z miasta zakazany, jadący do Glinian, zatrzymał wczoraj patrolujący żołnierz policyjny na Łyczakowie. Wśród towarów tych znajdowało się sukno na ubrania wojskowe i skóra na podeszwy i branzle. Towary skonfiskowano i oddano do depozytów policyjnych, woźnicę zaś, Benjamina Freinlicha, po zbadaniu identyczności, pozostawiono na razie na wolnej stopie.

— **Nowy arcybiskup praski.** Z kół parlamentarnych w Pradze podają, że wybór nowego arcybiskupa w Pradze został dokonany. Arcybiskupem został profesor wydziału teologicznego ks. dr. Franciszek Kordìa.

— **Defraudacye czeskie.** W sprawie czeskiego ministra kolei Stribnego donosi *N. fr. Presse* pod datą 10 b. m., że jak swego czasu stwierdzono, urzędnik praskiej kasy oszczędności Mestek zdefraudował około ćwierć miliona koron i przegrał je w grze hazardowej. W grze tej brali udział minister kolei Stribrny oraz minister rolnictwa Prasek. Prezydent Masaryk w piśmie do p. Stribnego podziękował mu za dymisyę, jako za krok, który ułatwił sytuacyę rządowi i państwu.

— **Ogólne koszta wojny.** W dyskusyi nad ratyfikacyą traktatu pokojowego oświadczył minister skarbu Klotz, że znaczenie traktatu pokojowego polega głównie na artykule 231, który ustala nietylko moralną ale i finansową odpowiedzialność Niemiec. Ogólne koszta wojenne wszystkich krajów wynoszą 1.500 miliardów franków. Na Francyę przypada 145 miliardów, na Anglię z koloniami 180 miljardów, na Amerykę 114 miliardów, na Rossyę 94 miliardów, na Włochy 58, na Belgię, Rumunię i Serbię 42 miliardów, na Niemcy 231 miliardów, na Austro-Węgry 100 miliardów, na Turcyę i Bułgaryę 49 miliardów. W tych cyfrach nie są zawarte ani pensye wojskowych ani koszta odbudowy, które ustali traktat pokojowy. Koszta wojenne przeciwników Niemiec wynoszą 670 miliardów. Przyjąwszy za podstawę okres lat 50, przy 5 prc. oprocentowaniu wyniesie suma, którą Niemcy będą musiały zapłacić, 1,904 5 miliarda. Przeliczywszy tę sumę na normalne warunki, uzyskamy cyfrę 4.500 miliardów. Jest to suma nie do zapłacenia, i dlatego rządowe władze francuskie kładą wagę na to, aby uzyskać przedewszystkiem zwrot szkód w materyale i ludziach.

— **Demobilizacya korpusu... psów wojennych.** Jeden z weterynarzy wojskowych Francyi powziął myśl oryginalną wydania złotej księgi bohaterstwa psów na froncie, tych najwierniejszych towarzyszy i współpracowników żołnierzy.

I faktycznie będzie to rzeczą niezwykłą zebranie materyału o tym niezwykłym korpusie pomocniczym podczas wielkiej wojny psów wojennych.

Z początkiem 1915 r. Tow. poprawy rasy psów we Francyi wydało cyrkularz do właścicieli psów, by oddali do dyspozycyi armii psy, które oddane w ręce fachowych żołnierzy, mogą oddać niezwykle cenne usługi. Niemcy bowiem już wówczas uprzedzili Francuzów.

Posiadali już z chwilą wybuchu wojny cały korpus psów wykształconych w kierunku wojskowym, jako psy sanitarne, wartownicze i psy okopowe do czujnego ostrzegania przed zbliżaniem się wroga.

W ciągu kilku miesięcy zdołano rekrutować przeszło 2300 psów. W ciągu wojny wartość wojenna psów tak została uznana, że każda kompania otrzymywała dwa psy wytresowane do służby na froncie.

Ileż to patroli czujności swych czworonożnych kolegów zawdzięczało, zwłaszcza wśród nocy ocalenie swego życia i ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem. Ileż razy czujne warczenie psa skłaniało wedety do oświetlenia okolicy najbliższej rakietą świetlną, poczem nagle żołnierz ujrzał w niedalekiej od siebie odległości pełznące postaci „bochów“. Posterunek został w ten sposób uprzedzony w porę przez psy.

— **Trocki w opałach.** *Times* donosi, że na ostatnim mitygu robotniczym w zakładach bałtyckich w Piotrogrodzie zarzucano Trockiemu, iż bolszewicy prześladują chrześcian, bo sami są żydami. Z tego powodu kazali usunąć obrazy w szkołach. Trocki starał się usprawiedliwiać, lecz tłum gwizdaniem i krzykiem przerwał obrady.

---

— **Do milczącej mogiły.** Włoskie filmy mają właściwy sobie oryginalny wdzięk. Nowym tego dowodem jest bardzo ładny dramat w 6 aktach pt.: „Do milczącej mogiły“, który ukazuje się obecnie w teatrze świetlnym „Apollo“. Bohaterką, którą świetnie gra Łucya d'Ambro, jest to młoda baletnica, Coletta. Urocza ta dziewczyna. żyła w skromnem swojem mieszkanku razem ze starym ojcem i potrafiła zachować czyste serce, wśród mętów jakiemi oddychają kulisy teatralne. Po raz pierwszy zabiło gorące jej serce, gdy los postawił na jej drodze Wiktora. I snuła się sielanka dwojga młodych... Aż raz dowiedziała się biedna Coletta prawdy okropnej! Ukochany był jej bratem. Rzucają się więc z całym szałem rozpaczy w wir uciech Paryża. Poznały ją dziwaczne kabarety, gdzie tajemnicze wejścia strzegą sekretu, a za nią przybytek cały zastęp złotej młodzieży. Lecz kiedy nadeszła najstraszniejsza chwila i zjawił się Wiktor, aby żądać miłości i szczęścia, Coletta stała się męczennicą i tajemnicę swoje, miłość gorącą i tajemnicę ubóstwianej przez Wiktora matkę, zabrała do milczącej swojej mogiły. — Śliczny ten film jest nadzwyczaj bogato i artystycznie wyposażony.

---



---

## Notatki literacko-artystyczne

**Repertuar Teatru miejskiego.**

Czwartek, 11 września, o godz. 7 wieczorem, po raz pierwszy (nowość) „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

Piątek, 12 września, o godz. 7 wieczorem „Ptasznik“, operetka w 3 aktach Zellera.

Sobota, 13 września, o godz. 3·30 popołudniu „Lalka“, operetka w 4 aktach Audrana.

Sobota, 13 września, o godz. 7 wieczorem, po raz drugi „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

Niedziela, 14 września, o godz. 3·30 popołudniu, po raz ósmy „Gorąca krew“ komedya w 3 aktach M. Fijałkowskiego.

Niedziela, 14 września, o godz. 7 wieczorem, po raz 3 „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z prologiem Zofii Wójcickiej.

Poniedziałek, 16 września, o godz. 7 wieczorem „Ptasznik“, operetka w 3 aktach Zellera.

**Repertuar Teatru Wodewilowego**

W czwartek, 11 września, o godz. 7·30 wieczorem „Colombina“, operetka W. Rapackiego z baletem; „Finał komedyi“, obrazek J. Żuławskiego.

W piątek, 12 września, o godz. 7·30 wieczorem „Colombina“, operetka W. Rapackiego z baletem; „Finał komedyi“, obrazek Żuławskiego.

W sobotę, 13 września, o godz. 7·30 wieczorem „Colombina“, operetka W. Rapackiego z baletem; „Finał komedyi“, obrazek J. Żuławskiego.

W niedzielę, 14 września, o godz. 4 popołudniu „Colombina“, operetka W. Rapackiego z baletem; „Finał komedyi“, obrazek J. Żuławskiego.

W niedzielę, 14 września, o godz. 7·30 wieczorem „Colombina“, operetka W. Rapackiego z baletem; „Finał komedyi“, obrazek J. Żuławskiego.

**Repertuar Teatru Rozmaitości.**

(Ul. Szaszkiewicza l. 5 naprzeciw Żandarmeryi).

Od czwartku dnia 11 września b. r. zupełna zmiana programu „Klucz od mieszkania“, znakomita farsa (parisiana), „Piękny Sen“. operetka w 1 akcie Falla, dotąd we Lwowie nie grana, a nadto część kabaretowo-koncertowa z udziałem baletu dzieci układu baletmistrza Faliszewskiego.

**Dziś Teatr wodewilowy** rozpoczyna sezon zimowy w odnowionej sali, wystawiając po raz pierwszy we Lwowie piękną operetkę W. Rapackiego p. t.: „Colombina“ czyli „Pajacyki“ z p. Heleną Tatrzańską w głównej roli. Zespół baletowy wykona tańce hiszpańskie według układu baletmistrza p. Roniewskiego. Odegranym też będzie obrazek J. Żuławskiego p. t.: „Finał komedyi“. Dyrekcya obie rzeczy wystawia z zupełnie nowymi kostyumami i dekoracyami, sporządzonemi w artystycznej pracowni p. E. Erba. Bilety wcześniej nabyć można w perfumeryi Br. Stoińskiego, ul. Legionów 1.

**Z Teatru Rozmaitości.** Trzeci program, który ujrzy po raz pierwszy światło kinkietów w czwartek, dnia 11 b. m. obfituje w mnóstwo doborowych punktów. Na pierwszy ogień pójdzie arcywesoła farsa z francuskiego p. t. „Klucz do mieszkania“ z udziałem

J. Rygiera, Niovili, Szkudelskiego i Milskiej. Następnie w części koncertowo-humorystycznej popisywać się będzie śpiewem p. Markiewicz, Rygier i Szkudelski wypowiedzą doskonały „dyalog o kobiecie" a atrakcyą będzie wspaniały balet dzieci, który odtańczy dwa charakterystyczne tańce, układu St. Faliszewskiego, a mianowicie: „Taniec tyrolski" i „Maryonetki", zakończy ten niezwykły program melodyjna operetka Falla p. t. „Piękny sen".

**„Moralność pani Dulskiej" na scenie „Gwiazdy".** Zespoł amatorski stowarz. „Gwiazda", wystawił w ubiegły poniedziałek znakomitą sztukę Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej". Smiałe przedsięwzięcie uwieńczył znaczny sukces artystyczny, Licznie zebrana publiczność oklaskiwała hucznie amatorów, z pośród których na pierwszem miejscu należy wymienić p. Lechową w roli Juliasiewiczowej, doskonałą pod każdym względem, dalej p. Połącką, która zupełnie dobrze wywiązała się z roli Hanki, p. Frydrycha (Felicyan), Antoniewskiego (Zbyszko), Heleńską i Krumarzewską (Hesia i Mela). Przedstawicielka tytułowej roli nie podołała w zupełności ciężkiemu zadaniu, na usprawiedliwienie jednak należy zaznaczyć, że rolę tę objęła bardzo późno. Reżyserya była bardzo staranna. (z)

**„Przewodnik Administracyi Polskiej".** Pod tym tytułem zaczęło wychodzić w Lublinie nowe pismo miesięczne, stawiające sobie za cel fachowe i źródłowe, teoretyczne jak też praktyczne omawianie wszelkich zagadnień organizującej się dziś administracyi polskiej. — Nie potrzeba wyjaśniać, jak wielkie znaczenie społeczno-polityczne ma to nowe wydawnictwo dla naszej młodej państwowości.

Na czele wydawnictwa stoją: dr. Tadeusz Hilarowicz, prof. Uniw. lubelskiego, jako redaktor naczelny i p. Roman Slaski, szef Wydziału finansowego Magistratu m. Lublina, jako redaktor odpowiedzialny i wydawca.

Zeszyt pierwszy „Przewodnika" przynosi ciekawą treść. Oto ona: Od Redakcyi. Tadeusz Hilarowicz: „O pojęciu biurokratyzmu". Zygmunt Szuster: „O stylu urzędowym". Zygmunt Mocarski: „O polskiej państ. polityce bibljot.". Roman Slaski: „Ustawa o samorządzie miejskim". — Kronika. — Sprawozdanie. — Dział praktyczny. Pierwszy numer przynosi także wykaz współpracowników pisma, wśród których widnieją nazwiska powag naukowych, oraz wybitnych przedstawicieli państwowej i komunalnej.

W sprawach redakcyjnych zwracać się należy do prof. Hilarowicza (Uniw. lubelski), lub do p. Romana Slaskiego, Magistrat m. Lublina. Administracyę prowadzi Biuro „Reklama" Lublin, ul. Kościuszki Nr. 8. Pod tym adresem skierowywać należy prenumeratę.

Prenumerata roczna 20 mk. (40 kor.), kwartalna 5 mk. (10 kor.), egzempl. pojedynczy 2 mk. (4 kor.)

## GOSPODARSTWO I HANDEL.

**Kurs koron.** *N. W. Tagblatt* podaje, że kurs koron w Zurychu spadł. Dewizy wiedeńskie obniżyły się z 10·75 na 10, korona austryacka nieostemplowana i stemplowana spadła z 11 na 10. Pięćdziesięciokoronowe banknoty czesko słowackie spadły z 19 na 18·50.

## SPORT.

### Zawody w piłkę nożną z 7 i 8 b. m.

„Makkabi"-„Czarni". Przy ślicznej pogodzie stanęły w niedzielę do zawodów ze sobą drużyny prawie równe pod względem sił i wyszkolenia. O ile „Czarni" odznaczali się szybszą oryentacyą i usiłowali grze całej nadać należyte tempo — o tyle drużyna krakowska okazała nierównie więcej zgrania i stylu. Widoczny u niej pilny trenning, którego brak u graczy „Czarnych" rażący.

Ogółem drużyna krakowska zasługuje na miano pierwszoklasowej, a w łonie swojem posiada kilka dobrych jednostek (doskonały lewy łącznik, obaj obrońcy). Skrzydła natomiast słabe.

U „Czarnych" przeprowadzone zmiany w składzie — jednak nie zawsze korzystne. Atak rwał się co chwila i zawiódł na ogół oczekiwania (szczególnie wewnętrzna trójka), lepiej pracowała pomoc zwłaszcza środkowy (Witkowski); obrona była dobra — bramkarzowi sprzyjało szczęście, brak mu natomias rutyny.

Gra w pierwszej połowie, prowadzona trochę ospale, przy lekkiej przewadze drużyny krakowskiej nie dała żadnego rezultatu.

W drugiej połowie ożywiła się znacznie i przedstawiała pod koniec ładny obraz. „Makkabi" uzyskuje w 17-tej minucie jedyny punkt z rzutu karnego, podyktowanego na jej korzyść sędziego.

Wszystkie wysiłki „Czarnych" w celu wyrównania szans paraliżuje skutecznie obrona drużyny krakowskiej; bramkarz jej nie miał pola do popisu.

Grę prowadził p. Bilar. (sm).

Sprawozdanie z zawodów Pogoń-Korona i zawodów lekko atletycznych zamieścimy w jednym z następnych numerów.

## Telegramy P. A. T.

### Podziękowanie Hoovera Krakowowi.

**Kraków.** Komisarz żywnościowy Ameryki północnej Hoover nadesłał na ręce prezydenta miasta Krakowa pismo, w którem dziękuje Radzie miejskiej i obywatelom miasta Krakowa za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w czasie swego pobytu w Krakowie. Jestem dumny — pisze Hoover — z zaufania, jakiem mnie obdarzyło obywatelstwo miasta będącego w tak wielkiej mierze źródłem polskich dążności. Jestem szczerze przekonany, że okres niedostatków, wskutek których cierpią mieszkańcy Krakowa przemieni się wkrótce w tak bardzo zasłużoną erę wolności i dobrobytu.

### Wezwanie Duponta o obsadzenie Górnego Śląska.

**Wiedeń.** Telegr. Comp. donosi z Londynu pod datą 10 b. m.; Jak podaje Biuro Reutera, szef komisyi koalicyjnej na Górnym Śląsku gen. Dupont w telegramie wysłanym do konferencyi paryskiej zaznaczył konieczność obsadzenia Śląska przez wojska koalicyjne. Obsadzenie to nie może jednak nastąpić przed dniem 20 b. m.

### Rozruchy drożyźniane w Wiedniu.

**Wiedeń.** (B. kor. z Głogowa). Przyszło tu z powodu drożyzny artykułów żywności do zaburzeń i do interwencyi wojskowej. W czasie starcia z wojskiem zostało zabitych 6 osób a 11 ranionych.

### Wyjazd Rennera do Wiednia.

**Wiedeń.** (B. korr. z St. Gerwain). Kanclerz dr. Renner wyjechał wczoraj wieczorem wraz z członkami delegacyi austryackiej do Wiednia.

### Około traktatu pokojowego.

**Wiedeń.** (B. kor. z St. Germain). Protokół traktatu pokojowego będzie wyłożony do podpisania przez Rumunię i Jugosławii do soboty.

## Telegramy własne „Gazety Lwowskiej".

### Sprawa cieszyńska chwieje się.

**Wiedeń.** *Der Abend* donosi z Paryża, jakoby ententa załatwienie kwestyi cieszyńskiej znów odroczyła. Ententa pragnie rzekomo sprawę tę załatwić dopiero po wyniku plebiscytu na Górnym Slązku. Według tej informacyi rządowe sfery francuskie oświadczają, że może sprowadzić to wojnę czeskopolskę.

### Zamieszanie monarchistyczne.

**Wiedeń.** Według wiadomości z Pragi agitacya nacyonalistów czeskich przeciw obecnemu gabinetowi i premierowi Tusarowi wywołała w obozie przeciwnym silniejsze tropienie rzekomych monarchistów. *Venkov* głosi, że ma nawet nastąpić aresztowanie pewnego biskupa, oraz, że skompromitowana jest cała kapituła. Wszystko to świadczy o wielkim zamęcie w Czechach.

## Z ostatniej chwili.

### Demobilizacya a szkoła.

Rada szkolna krajowa otrzymała następujące pismo:

Dowództwo frontu galicyjskiego L. op. 5889. Brzeżany, dnia 2 września 1919. Uznając konieczność umożliwienia młodzieży szkolnej w miarę możności dalszego kontynuowania studyów i uwzględniając prośbę wystosowaną przez Radę szkolną krajową do Dowództwa frontu, rozkazuje, aby w zakresie rozkazów operacyjnych L. 4548 i L. op. 5237/I. przy zdemobilizowaniu uwolniono przedewszystkiem w najpierwszym stopniu **młodzież szkolną, profesorów i nauczycieli.**

*Iwaszkiewicz*, mp. gen. por. i dowódca.

Za zgodność: *Kessler*, szef sztabu.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI



Jean de la Brète. 13)

# WYDZIEDZICZONY.

(Powieść z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Całe to zajście trwało tak krótko, że pan Jeuffroy, pozostawszy sam, nie był pewny, czy mu się nie śniło. Zły i wściekły, pytał się siebie:

„Skąd wziął się u niej taki charakter? Zobaczymy, czy ja go nie przerobię... Odpokutuje za ten skandal!"

Pragnąc zmniejszyć obiecany posag, wmówił w siebie, że człowiek zakochany będzie przysłuchiwać się z roztargnieniem nudnemu wyliczaniu obligów, o których zresztą mógł mieć bardzo powierzchowne pojęcie, w razie zaś przeciwnym, ustąpi z łatwością. Spostrzegł teraz, że Varedde należał do ludzi, znających się na interesach, i pomimo gniewu, oceniał go przychylnie.

Ale nie znalazł żadnej okoliczności łagodzącej w postępowaniu córki, której zranionej dumy i godności własnej zapomniał wziąć w rachubę. Czuł też żal do panny Konstancyi.

— Też głupia!., jeśli chciała zrobić prezent siostrzenicy, mogła była wcześniej to powiedzieć. I jeszcze mówi o poświęceniu... Ładnie nas urządziła!

Jego pierwszą myślą było udać się niezwłocznie do córki; ale konieczność poczynienia pewnych zarządzeń zmusiła go do wyjścia. Wrócił dopiero na obiad.

Tymczasem Zuzia, nie tracąc panowania nad sobą, choć mocno rozdrażniona, starała się pocieszyć zrozpaczoną pannę Konstancyę.

— Jak ciocia może płakać! — mówiła z ożywieniem. — Czyż on wart, by go żałować? Czyż ciocia nie słyszała, że chciał się wycofać? Moja droga, kochana ciociu, ty, która jesteś tak wspaniałomyślną, powinnaś nim pogardzać.

— Mój Boże, mój Boże! — powtarzała stara panna — przecież to naturalne, gdy ktoś myśli o swych interesach, moja Zuziu! Ale ty jesteś dzieckiem, nie znasz życia; pieniądze są potrzebne. Taka dobra partya!

— I ciocia to jeszcze nazywa dobrą partyą, gdy się przekonała, co to za człowiek!

Zaprzestała dyskusyi i gdy panna Konstancya poszła zmienić toaletę i opowiedzieć Frani o swej rozpaczy, Zuzia oddała się swobodnie swym myślom. Zapytywała się z niepokojem: „co ojciec o tem myśli?"

Z pewną obawą zeszła na obiad. Pan Jeuffroy wchodził właśnie do jadalni. Zuzia zbliżyła się szybko ku niemu, mając trochę nadziei, że weźmie ją w swe ramiona, jak ojciec kochający, by ją pocieszyć; lecz zatrzymała się nagle, widząc jego surową minę. Pan Jeuffroy usiadł w milczeniu do stołu. Po chwili zaczął wyrzekać na niepotrzebne wydatki, które poniósł z powodu nieudanego obiadu na piętnaście osób. Zawołał kucharkę i wydał jej szczegółowe rozkazy, by jak najdłużej starała się zachować części potraw, których widok działał mu na nerwy.

— Możemy z tego żyć najmniej jeszcze tydzień. Nie dam wam ani grosza przed końcem przyszłego tygodnia.

Po obiedzie, tonem szorstkim rozkazał jej przejść z nim do salonu.

— Nie wyjaśniłem ci jeszcze, co myślę o twem postępowaniu. Chciałbym wiedzieć, w jakich romansach wyczytałaś, że młoda panna ma prawo wyrzucać za drzwi narzeczonego, uczciwego człowieka, którego ojciec jej wybrał.

— Uczciwego! — zawołała Zuzia. — Czyż ojciec uważa, że to uczciwie, jeśli on chciał mnie porzucić dla pieniędzy.

— Wzniosłe słowa. Ciebie porzucić! Czyż była o tem mowa? Sprawy pieniężne nie powinny cię obchodzić. Takie spory przy zawieraniu kontraktu są rzeczą zwykłą. Twoje postępowanie było śmieszne, niedorzeczne.

— Gdyby to można było odrobić, mój ojcze — odparła Zuzia stanowczo — nie postąpiłabym inaczej, choć nie chciałabym ci sprawić przykrości.

— Przykrość! widzicie ją, przykrość! Zbyt łaskawie wyrażasz się o sytuacyi, w jakiej się, dzięki tobie, znajduję. Całe miasto o tem mówi. Ludzie mnie będą potępiać, choć miałem prawo tak postąpić.

— Jeśli ojciec miał prawo tak postąpić, jakżeż może robić mi teraz wymówki, że zerwałam z człowiekiem, który posądzał go o rzecz uwłaczającą jego czci?

Pan Jeuffroy wobec rozumowania, którego nie mógł zbić, użył, by dowieść swej racyi, środka znanego i cenionego przez wielu.

— Milcz!... otwierasz usta po to tylko, by głupstwa mówić. Jestem dopprawdy nieszczęśliwy. Układam dla ciebie świetne małżeństwo z nadzwyczaj miłym chłopcem, ciesze się myślą, że córka moja będzie szczęśliwą, a ona, dla kaprysu niweczy mój plan. Urządza nieprzyjemną scenę, wydaje nas wszystkich na pośmiewisko ludzi, którzy ci zazdrościli, że tak dobrze wychodzisz za mąż.

Podnieceny swemi słowami, zwrócił się do panny Konstancyi, która starała się go uspokoić i obronić Zuzię.

— A ty postąpiłaś, jak idyotka. Jeśli chciałaś zrobić prezent, trzeba było odrazu powiedzieć; uniknęlibyśmy skandalu.

Zuzia podeszła ku ciotce, uścisnęła ją, mówiąc głosem przerywanym:

— Będę cioci całe życie wdzięczna za to, co mi ciocia zrobiła. Postąpiłaś bardzo szlachetnie, nigdy tego nie zapomnę; moje uczucie dla ciebie jest, o ile to możliwe, jeszcze żywsze niż dawniej.

— Moje drogie dziecko, jabym uczyniła wszystko, by do tego nieszczęścia nie doszło. Nie miej o to żalu do ojca, szepnęła, on jest tak zmartwiony, że sam nie wie co mówi. Ale, dodała głośniej, z błyskiem nadziei, pan Varedde może wróci i wy się pogodzicie.

Zuzia, zniechęcona, oddaliła się ze słowami:

— Tego rodzaju krok nie wróciłby mu bynajmniej mego szacunku.

— Co za niesłychany upór! — zawołał oburzony pan Jeuffroy i szkaradny egoizm. Przedstawiłem ci właśnie wszystkie nieprzyjemności, na jakie mnie naraża twoje postępowanie. Jeśli po tej śmiesznej scenie, Varedde zrobi ci ten zaszczyt i powróci do ciebie, powinnaś czuć się szczęśliwą.

Młoda dziewczyna rozpłakała się. Uczuła zawrót głowy na widok przepaści, jaką ją dzieliła od ojca. Z dwóch zawodów, boleśniejszym był może ten, którego sprawcą stał się pan Jeuffroy.

Wobec obojętności ojca, słabło powoli i uczucie Zuzi. Jednakże, choć ją raniły pewne powiedzenia, choć czuła tajemną odrazę do jego sknerstwa i poglądów, nigdy najmniejsze podejrzenie nie zachwiało jej wiarą w uczciwość pana Jeuffroy. Pod wrażeniem tego bólu, zbliżyła się do ojca i rzekła błagalnie:

— Mój ojcze, powiedz, że pan Varedde.... proszę cię, powiedz, że....

Ale urwała i uciekła, przerażona myślą, która, jak wyrzut sumienia, zakłóciła jej spokój.

— Co jej się stało? — zawołał pan Jeuffroy niepomiernie zdziwiony. — Co ona chciała powiedzieć?

— Nie wiem; ale to wiem, mój bracie, odparła energicznie stara panna, że ty byłeś dla niej bez litości, że z twego powodu płakała i że ja nie chcę tego!

I nie czekając odpowiedzi pana Jeuffroy, wyszła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

## Licytacye.

E. IX. 82/19 (8). Edykt licytacyjny. Na wniosek Ewy 1-v. Kirylak 2-v. Dobosz odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 27 października 1919 r. o godz. 12 w południe w biurze Nr. 14 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya realności lwh. 1008 i 2140 ks. gr. gm. Przemyśl, położonych w dzielnicy Zasanie przy ul. Borelowskiego l. orj. 12, 14 i 14 a) złożonych z parc. bud. 783, 1249/2 i grunt. 1445/2, 1449/1, 1449/2 i 1449/3 z domem mieszkalnym murowanym, oficynami murowanomi, wozownią i wychodkami tudzież przynależnościami jak ogrodzenie, drzewa i krzewy owocowe, klucz i pompa studzienna. Wartość szacunkowa nieruchomości 152.469 koron 90 hal., przynależności 3.190 koron. Najniższa oferta, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi co do: nieruchomości: 76.234 koron 95 hal., przynależności 1.595 koron.

Sąd powiatowy, Oddz. IX.

Przemyśl, 28 sierpnia 1919. (3647 2—3)

E. VI. 510/18 (7). Na żądanie Anny Lis odbędzie się dnia 8 października 1919 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10 licytacya realności lwh. 409 ks. gr. gm. kat. Tarnow (kamienica dwupiątrowa, stara, przy ul. Żydowskiej). Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 47.400 kor. Najniższa cena wynosi 23.700 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Sąd powiatowy, Oddz. VI.

Tarnów, dnia 6 sierpnia 1919. (3703)

## Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 327/19 (1). Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Balbinie Michnowej przedtem w Hussowie wniosła Roza Bratspiess w Hussowie o zapłacenie 420 kor. Ustna rozprawa odbędzie się dnia 18 września 1919 o godzinie 9 przed południem w tut. sądzie biuro nr. I. Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem Franciszek Stys z Hussowa będzie ją zastępował dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Łańcut, dnia 25 sierpnia 1919. (3705)

C. VI. 296/19 (1). Przeciw nieobecnej z miejsca pobytu Rozalii z Kotow Bojdowej przedtem z Medyni głog. i spóln. wniósł Jan Wilczak z Medyni głog. do tut. sądu pozew o własność parcel gr. zpn. Ustna rozprawa odbędzie się dnia 2 października 1919 o godzinie 9 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. I. Ustanowiony dla strzeżenia praw nieobecnej p. Adam Kot będzie ją zastępował dopokąd ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. VI.

Łańcut, dnia 28 sierpnia 1919. (3704)

C. IX. 359/18 (1). Przeciw Janowi Szczupakowi, ktorego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Stryju przez Hrynia Kupraniec pozew o uznanie prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 4 listopada 1919 godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw Iwana Szczupaka ustanawia się p. dr. Goldberga, adwokata w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Iwana Szczupaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopoki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IX.

Stryj, dnia 4 lipca 1919. (3702)

L. 60572/19 XVII. (3693)

Ogłoszenie.

Prawomocnem orzeczeniem Magistratu z 8 listopada 1917 L. 125.987 została skazana Zofia Horodna rzeźniczka zamieszkała przy ul. Krupiarskiej l. 25 za sprzedaż mięsa ponad taryfę maksymalną na areszt przez 7 dni i na zwrot kosztow ogłoszenia czynu karygodnego w dziennikach miejscowych.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, 22 sierpnia 1919.

L. 62487/19 XVII. (3694)

Ogłoszenie.

Stanisław Plutta, majster rzeźnicki, zamieszkały ul. Kopernika l. 3, uznany został prawomocnem orzeczeniem Magistratu z dnia 24 grudnia 1918 r. L. 142904/18, winnym przekroczenia § 19 rozp. z dnia 24 marca 1917 Nr. 133 Dz. p. p. popełnionego przez sprzedaż mięsa wieprzowego ponad taryfę maksymalną i skazany na grzywnę w kwocie 1.000 koron, oraz na zwrot kosztów ogłoszenia czynu karygodnego w dziennikach miejscowych.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1919. (3694)

Nc. XXIX. 1252/19 (941)

Sprostowanie.

Ogłoszony w „Gazecie Lwowskiej“ w Nr. 92, 101 i 102, edykt sądu powiatowego S. I. we Lwowie l. cz. Nc. XXIX. 1252/19 ma brzmieć na wniosek dr. Włodzimierza Jasinickiego, a nie, jak mylnie wydrukowano Jasińskiego.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XXIX.

Lwów, dnia 7 maja 1919.

## Wyroki prasowe.

Pr. 36/19 (2). (3684)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu, jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy § 489 i 493 p. k. że: 1. że cała treść artykułu umieszczonego w Nr. 28 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Der Przemyśler Jid“ z dnia 29 sierpnia 1919 r. pod napisem „Krytyczne położenie żydowskiego akademika w Polsce“ zawiera znamiona występku z § 300 u. k., 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Der Przemyśler Jid“ przez Prokuratora przy Sądzie okręgowym jest usprawiedliwioną, 3. że rozpowszechnienie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 1 września 1919.

## Spadki.

A. 347/17 (17). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Józef Hałajkiewicz zmarł dnia 15 lipca 1917 w Sądowej Wiszni. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Do spadku po nim powołany jest syn jego Szymon Hałajkiewicz, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Maryana Glazarewicza, notaryusza w Sądowej Wiszni. (3574 3—3)

Sąd powiatowy, Oddział III.

Sądowa Wisznia, 12 sierpnia 1919.

C. I. 153/19 (1). Nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Barbarze Szczeblowskiej, oraz nieobecnej z miejsca pobytu Anieli Szczeblowskiej zam. Romankiewicz, z Radymna, w sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Radymnie przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Barbarze Szczeblowskiej i tow. o zniesienie współwłasności realności przez podział fizyczny ma być doręczoną uchwała z dnia 10 czerwca 1919 l. cz. C. I. 153/19 (1), którą wyznaczono w tut. sądzie biuro nr. 7 audyencyę na dzień 22 września 1919 r. o godz. 10 przed południem. Ponieważ niewiadomo gdzie Aniela Szczeblowska zam. Romankiewicz przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jej praw i praw nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Barbarze Szczeblowskiej kuratora w osobie p. dr. Jakóba Spetta, adwokata w Radymnie.

Tenże kurator zastępować będzie swe kurandki w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki wtórkurandka w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje względnie dopóki masa spadkowa po ś. p. Barbarze Szczeblowskiej objętą nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Radymno, dnia 10 czerwca 1919. (3706)

## Konkursa.

Prez. 14676/17 N./19. W myśl ustawy z 10 maja 1919 Nr. 298 Dz. pr. p. mają być obsadzone stanowiska prezesów i wiceprezesów komisyi szacunkowych miejscowych w Krakowie, Bochni, Chrzanowie, Dąbrowie, Mielcu, Pilznie, Oświęcimie, Ropczycach, Tarnowie, Wadowicach i Wieliczce.

O stanowiska te mogą się ubiegać kandydaci z pośród osób, które pracowały w zawodzie sędziowskim nie mniej niż 10 lat lub z pośród adwokatów mających za sobą nie mniej niż 10 lat praktyki.

Informacyi co do wynagrodzenia za te funkcye zasięgnąć można w kancelaryi Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, gdzie również nadsyłać należy udokumentowane podania kompetencyjne do dnia 20 września 1919 r.

Prezes sądu apelacyjnego.

Kraków, dnia 2 września 1919. (3642 2—3)

## Firmy.

Firm. 48/19. Stow. I. 149. Uchwała. W sprawie Towarzystwa „Ukraińska Ryznycia“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Samborze — wobec notoryjnego faktu, że cały skład dyrekcyi z wyjątkiem ks. Jana Sawickiego wyjechał ze Sambora wraz z cofającem się ztąd wojskiem ukraińskiem mandat zaś dyrektora ks. Jana Sawickiego wybranego 8 grudnia 1916 zgasł w myśl §§ 18 statutu z 25 maja 1893 tak, że Towarzystwo to niema obecnie prawnego zastępstwa, przeto ustanawia się dlań kuratora w osobie ks. Hilarego Gmitryka, emerytowanego radcy szkolnego w Samborze, któremu poleca się, aby wspomniane Towarzystwo wedle przepisów ustawy zastępował, księgi kasowe, akta i majątek Towarzystwa odebrał, sporządził inwentarz majątku ruchomego i towarów, zwołał najdalej do dni 30 walne zgromadzenie członków, celem wyboru nowych członków dyrekcyi i rady nadzorczej i o tem sądowi do dni 45 sprawę zdał. Prowadzącemu rejestr handlowy poleca się, aby przy powyższej firmie ustanowienie ks. Hilarego Gmitryka kuratorem zanotował.

Sąd obwodowy, Oddział II.

Sambor, 23 sierpnia 1919. (3601 1—3)

Firm. 51/19. Stow. I. 224. Uchwała. W sprawie Towarzystwa zaliczkowego „Dobrobyt“, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Samborze wobec notoryjnego faktu, że członkowie dyrekcyi tegoz Towarzystwa dr. Andrzej Czajkowski, Ołeksa Ripecki, ks. Teofil Czajkowski i ks. Michał Juźwiak, uciekli z Sambora z cofającem się wojskiem ukraińskim, zaś Mikołaj Sawaryn zmarł, wskutek czego Towarzystwo to zostało bez prawnego zastępstwa, przeto celem strzeżenia praw tegoż Towarzystwa ustanawia się dlań kuratora w osobie dr. Aleksandra Ciuka, lekarza w Samborze, któremu poleca się, aby wspomniane Towarzystwo wedle przepisów ustawy zastępywał, księgi kasowe i akta odebrał, w przeciągu dni 30 zwołał walne zgromadzenie członków celem wyboru nowych członków dyrekcyi i rady nadzorczej i o tem sądowi do dni 45 sprawę zdał.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Sambor, 23 sierpnia 1919. (3602 1—3)

Firm. 99/19 Rg. C. 108. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru wpisano: 1. Firma spółki: Krościenko naftowa spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. 2. Siedziba spółki: Krosno. Spółka uprawnioną jest w miarę dopuszczalności ustawy zakładać filię w kraju i poza granicami kraju. 3. Czas trwania spółki: nieograniczony. Kontrakt spółki: zawarty przed Aleksandrem Rybiańskim, zastępcą dr. Tadeusza Starzewskiego, notaryusza w Krakowie, w dniu 14 lipca 1919 r., we formie aktu not. do L. R. 16410. 5. Cel i przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie terenów naftowych w gminach Krościenko i Czarna w Galicyi, założenie kopalń naftowych na tych przez Spółkę nabyć się mających terenach, jakoteż odnośnych urządzeń do eksploatacyi tychże kopalń włącznie z rurociągami ropnymi, prowadzenie ruchu tych kopalń, tudzież pozbywanie wydobyć się mających produktów naftowych sposobem sprzedaży surowych lub inne zużytkowanie tychże produktów. 6. Wysokość kapitału zakładowego: 1,050.000 kor., który został w całości wpłacony gotówką do kasy spółki. Wkładki zakładowe pojedynczych spólników wynoszą: 1. wkładka Towarzystwa akcyjnego browaru parowego dawniej D. Sercarz w Bendzinie 25.000 kor., wyraźnie dwadzieścia pięć tysięcy koron, 2. wkładka p. Arona Metlisa 25.000 kor., wyraźnie dwadzieścia pięć tysięcy koron, 3. wkładka p. Szymona Fürstenberga 50.000 koron, wyraźnie pięćdziesiąt tysięcy koron, 4. wkładka p. Stefana Iwanickiego 10.000 koron, wyraźnie dziesięć tysięcy koron, 5. wkładka p. Tadeusza Śliwińskiego 10.000 kor., wyraźnie dziesięć tysięcy koron, 6. wkładka p. Szymona Tissera 30.000 kor., wyraźnie trzydzieści tysięcy koron, 7. wkładka p. Dawida Weissmanna 60.000 koron, wyraźnie sześćdziesiąt tysięcy koron, 8. wkładka p. Zygmunta Cudeka 735.000 koron, wyraźnie siedmset trzydzieści pięć tysięcy koron, 9. wkładka p. Maxa Röstela 25.000 koron, wyraźnie dwadzieścia pięć tysięcy koron, 10. wkładka p. Salomona Leona Abramsohna 80.000 koron, wyraźnie ośmdziesiąt tysięcy koron; — razem 1,050.000 koron, wyraźnie jeden milion pięćdziesiąt tysięcy koron. 7. Zawiadowca: Zygmunt Cudek, przemysłowiec we Lwowie, mający się przesiedlić do Krosna. Zawiadowca zastępuje sam spółkę na zewnątrz, a podpisuje firmę w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilią lub wypisanem brzmieniem firmy położy własnoręcznie swój podpis. 9. Ogłoszenia spółki: następują przez listy polecone do spólników wedle ich ostatnio spółce zapodanych adresów.

Sąd okręgowy, oddz. IV.

Jasło, dnia 18 sierpnia 1919. (3689)

## Amortyzacye.

T. 148/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Sprincy Lehrmann kupcowej w Radymnie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby je w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie: Weksel bez daty wystawienia i płatności akceptowany przez Markusa Palanta i Freidę Palant w Jarosławiu na 1000 K opiewający.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 28 lipca 1919. (3683)

T. 147 i 149/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartosciowych. Na wniosek Izaka Lichta kupca w Jarosławiu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: I. Bon kupiecki z daty Jarosław 20 lipca 1914 podpisany przez Abrahama Melona i Natana Rosenblatta kupców w Jarosławiu na imię Izaka Lichta, jako uprawnionego opiewający, a płatny za okazaniem, na którym uwidoczniono częściową wpłatę kwoty 500 K dnia 2 sierpnia 1914. II. Weksel z daty Jarosław 15 lipca 1914 na kwotę 690 kor. opiewający, płatny dnia 15 października 1914 akceptowany przez Izaka Schneebauma, Mechla Goldmanna i Natana Bleichfelda wszystkich w Pruchniku a przez Jakóba Klepnera wówczas w Pruchniku obecnie w Jarosławiu zamieszkałego, jako wystawcę i żyranta.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 28 lipca 1919. (3645)

T. 92/19 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Iwana Pidkula w Chyrowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartosciowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe - Ruskiej Szczadnyci: Nr. 10376 na 623 kor. 14 h na imię Iwana Pidkula z Chyrowa, Nr. 10373 na 623 kor. 14 h na imię Józefa Pidkula, Nr. 16345 na 2050 K 99 h na imię Iwana Pidkula, Nr. 16346 na 2050 K 99 h na imię Anieli Pidkul.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 24 lipca 1919. (3641)

T. 204/19 (1). Na wniosek Maryi Gąsiorowskiej w Sokolnikach Nr. 195 podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym

uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Gal. Kasy oszczędności Nr. 115874 opiewającej na nazwisko Maryi Gąsiorowskiej a wedle stanu z 5 lutego 1917 na kwotę 612 K 73 h.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 18 sierpnia 1919. (3665)

T. 499/18 (6). W sprawie amortyzacyjnej Eisiga Hagera prostuje się ts. uchwałę z dnia 24 marca 1919 L. cz. T. 499/18 (4) ogłoszoną w Gazecie lwowskiej dnia 4 lipca 1919 o tyle, że numer opisanego tamże losu 3 proc. „Bodenkredit-Lose" Ser. 6117 ma opiewać 42 a nie, jak mylnie podano 92.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 19 lipca 1919. (3664)

T. 202/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Katarzyny Babiasz ze Sokolnik Nr. 437 podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe gal. Kasy oszczędności Nr. 44463 na kwotę 600 kor. i nazwisko „Marcin Babiasz" oraz Nr. 213974 na kwotę 4000 kor. i nazwisko „Katarzyna Babiasz" opiewających.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1919. (3666)

T. 132/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Laury Reinert we Lwowie ul. Szopena 3, podejmuje się postępowawanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Powszechnego Banku depozytowego filia we Lwowie Nr. 551 opiewająca wedle stanu z dnia 30 czerwca 1919 na 125 kor. 25 h wystawiona na nazwisko Fani Leitner z hasłem „555".

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, d. 26 lipca 1919. (3667)

T. 271/17 (9). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Salomona Grünera podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Obligacya pożyczki krajowej z r. 1893 Ser. B. N. 307 na 200 kor. na rzecz kaucyi loteryjnej Salomona Grünera winkulowana.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 8 czerwca 1918. (3669)

T. 137/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Anny Wittlin przez adw. dr. A. Lutwaka we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa filii Powszechnego Banku depozytowego we Lwowie Nr. 1418 opiewająca wedle stanu z 20 marca 1919 na kwotę 7804 kor. wystawiona na nazwisko Anny Wittlin.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 19 lipca 1919. (3670)

T. 244/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Franciszka Kiliana ze Sokolnik Nr. 297 podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe Gal. Kasy oszczędności Nr. 121646 (nie 121644) na kwotę K 1600, Nr. 184871 na kwotę K 3000, Nr. 199704 na kwotę K 800 i na nazwisko Franciszki Kilian, następnie Nr. 25010 na kwotę K 1000 na nazwisko Magdaleny Kilian, Nr. 16416 na kwotę K 400 i na nazwisko Zofii Chryplewicz oraz Nr. 121640 na kwotę K 80 i na nazwisko Anny Chryplewicz opiewających.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 8 sierpnia 1919. (3671)

T. 312/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Hawryły Homiaka rolnika w Zapytowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe Towarzystwa wzajemnego kredytu „Dnister" we Lwowie: 1. Nr. 10862 wystawiona 31 grudnia 1917 na imię Hawryła Homiak, Zapytów wystawiona do Nr. 1496 na kwotę 3600 K, 2. Nr. 9897 wystawiona 31 marca 1916 na imię Anastazyi Homiak, Zapytów wystawiona do Nr. 1297 na kwotę 6668 K 45 h, 3. Nr. 11100 wystawiona 5 marca 1918 na imię Warwara Melnik, Zapytów wystawiona do Nr. 1526 na kwotę 4098 K 89 h.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 5 sierpnia 1919. (3672)

T. 150/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jakóba Bohrera kupca we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: List depozytowy uprzyw. Gal. Akcyjnego Banku hipotecznego Nr. 505 I. 13 na złożone dwie książeczki Galic. Kasy oszczęd. po 600 K, Nr. 72049 i Nr. 72050 na nazwisko Jakóba Bohrera opiewający.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1919. (3674)

T. 81/16 (12). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Wolfa Wachsa dzierżawcy dóbr w Korsowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonych niżej papierów wartościowych wraz z kuponami, które miały wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu podanego niżej terminu przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone, a to: a) same papiery wartościowe po upływie jednego roku od dnia płatności ostatniego wydanego kuponu lub od dnia płatności samej wierzytelności, jeśli pierwej miała być płatna; b) kupony po upływie jednego roku od dnia płatności każdego kuponu, jednakże nie wcześniej, jak w rok po pierwszem ogłoszeniu tego zarządzenia. Oznaczenie papierów wartościowych: I. 4½ prc. list zastawny uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie Ser. B. Nr. 12531 na 1000 kor. z kuponami od 1 listopada 1914 do 1 listopada 1927 r. II. 4 prc. 56-let. listy zastawne gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie Ser. II. Nr. 6963 na 1000 kor., Ser. III. Nr. 43157 i 43158 po 2000 kor. z kupouami od 31 grudnia 1914 do 30 czerwca 1916 i Ser. III. Nr. 1596 na 2000 kor. z kuponami od 31 grudnia 1914 do 30 czerwca 1929. III. 4 prc. obligacye galic. funduszu propinacyjnego Ser. C Nr. 17900 na 2000 kor. z kuponami od 31 grudnia 1914 do 31 grudnia 1915.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 1 maja 1919. (3661)

T. 237/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Michała Gilarskiego podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Kwit depozytowy Towarzystwa im. Gizeli we Lwowie z daty 1 marca 1909 potwierdzający odbiór polic asekuracyjnych Nr. 267257/R 41340 i Nr. 267258/R 41341 opiewający na nazwisko Michała Gilarskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1919. (3659)

# Kuratele.

L. 7/19 (6) Jakób Włodyka, lat 45 liczący, do Fałkowic przynależny i tam zamieszkały, pozbawiony zostaje z powodu choroby umysłowej całkowicie własnowolności. Kuratorem dla niego ustanawia się Ludwikę Włodykową, gospodynię z Fałkowic.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Dobczyce, dnia 10 lipca 1919. (3633)

# Edykta

## w sprawach uznania za zmarłego.

T. 101/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kosiński, urodzony około roku 1860 w Bełzie, obrz. rzym. kat., żonaty, podurzędnik pocztowy w Przemyślu, zabrany w czerwcu 1915 przez cofające się wojska rossyjskie, przebywał w niewoli w Krasnojarsku, gdzie jak stwierdzili świadkowie i poświadczenie Zarządu opieki nad zakordonowymi Polakami zmarł tamże w szpitalu 28 lipca 1917.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i z § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Józefy Kosińskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Jana Kosińskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 lipca 1919. (3611 3—3)

T. 36/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nastunia Ołeksiskowa w Mokrzanach wniosła o uznanie jej męża Jurka Ołeksiaka za zmarłego, a małżeństwo jej z nim zawarte za rozwiązane. Z zeznań świadka Mikołaja Kruszczaka wynika, iż Jurko Ołeksiak ze świadkiem służył przy wojsku austr. węg. i obaj dostali się do niewoli rosyjskiej. W miejscowości Wołki zaahorował Jurko Ołeksiak a świadek odwiózł go do szpitala poczem w 2 miesiące później w lecie 1917 przyszła wiadomość urzędowa, że Jurko Ołeksiak umarł. Wedle kartki pocztowej Jurko Ołeksiak umarł dnia 24 lipca 1917.

Wobec tego w myśl ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 16 sierpnia 1919. (3699)

T. V. 29/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Walentego Skrobacza z Krzemienicy męża Antoniny, który brał udział w wojnie przeciw Włochom i jako podoficer pułku artyleryi polnej Nr. 159 bateryi Nr. 6 byłej armii austryackiej padł trafiony odłamkiem granatu. Zaprzysiężeni świadkowie Michał Socha z Hossowa, oraz Józef Ząbczyk z Jelny zeznali, że zwłoki Walentego Skrobacza widzieli, zgon tego ostatniego potwierdza również korespondencya jaką pozostała wdowa z powyższej bateryi otrzymała.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Walenty Skrobacz poniósł śmierć, przeto na prośbę Antoniny Skrobacz wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Wiluszowi w Rzeszowie, aż do dnia 1 listopada 1919 o zaginionym Walentym Skorobaczu. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięcie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 22 lipca 1919. (3681 2—3)

T. V. 147/19 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Franciszka Machniaka urodzonego 8 października 1887 w Kosinie, syna Dominika i Maryanny, który jako żołnierz byłej armii austryackiej brał udział w walkach pod Łuckiem. Zaprzysiężony świadek Stanisław Fryń zeznał, że Franciszek Machniak został tam ranny i zmarł. Na liście strat Nr. 495 nazwisko Franciszka Machniaka jest umieszczone między żołnierzami poległych.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Franciszek Machniak poniósł śmierć, przeto na prośbę Małgorzaty Machniak wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adwokata dr. Wilusza w Rzeszowie aż do dnia 1 listopada 1919 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 25 lipca 1919. (3680 2—3)

T. V. 132/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Wojciecha Pieniążka syna Stanisława urodzonego w r. 1900. Wojciech Pieniążek brał udział w bitwie pod Łuckiem w dniu 5 czerwca 1916 i od tego czasu zaginął bez wieści. Swiadkowie Andrzej Henelik i Wojciech Weselak zeznali, że sanitaryusz, którego nazwiska nie pamiętają opowiadał im po bitwie, w której razem z Wojciechem Pieniążkiem udział brali, że ten ostatni ranny od granatu zmarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci z § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Stanisława Pieniążka postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Sołtysikowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Wojciecha Pieniążka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 5 lipca 1919. (3677 2—3)

T. V. 135/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michała Ubermana syna Wojciecha i Elżbiety z Grzybowskich, urodzonego 2 sierpnia 1874 w Dębowie, który został w sierpniu 1914 do świadczeń wojennych powołany, w tym charakterze pracował w twierdzy w Przemyślu skąd też przesłał o sobie żonie wiadomość. Następnie w czasie ofenzywy rosyjskiej zaginął bez wieści.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Teresy z Lojków Ubermanowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Sołtysikowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Michała Ubermana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 stycznia sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 17 lipca 1919. (3678 2—3)

T. V. 86/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Jakóba Żyły rolnika z Zagórza męża Salomei, urodzonego w r. 1899, który jako żołnierz 90 p. p. dawnej armii austryackiej brał udział w wojnie z Rumunią. Na podstawie zeznań zaprzysiężonego świadka Piotra Mazura ustalono, że tenże Jakób Żyła po jednym z ataków na froncie rumuńskim zaginął bez wieści.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Salomei Żyły postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Dzierżyńskiemu w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Jakóba Żyłę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 15 lipca 1919. (3679 2—

T. 63/19 (7). Zarządzenie postęp. nia celem uznania za zmarłego. Je

Głowacz urodzony 28 października 1882 w Nienadowej i tam zamieszkały powołany w sierpniu 1914 do 18 pułku obrony krajowej ciężko ranny w bitwie na północ od Krakowa w dniu 1 listopada 1914 pozostał na polu bitwy.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Ewy Głowacz postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Ewą ze Szramowiczów Głowacz w Dubiecku 14 lipca 1914 za rozwiązane a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Eichornowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jędrzeja Głowacza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 10 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 8 sierpnia 1919. (3646 2–3)

# DONIESIENIA PRYWATNE.



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego